

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łącznie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

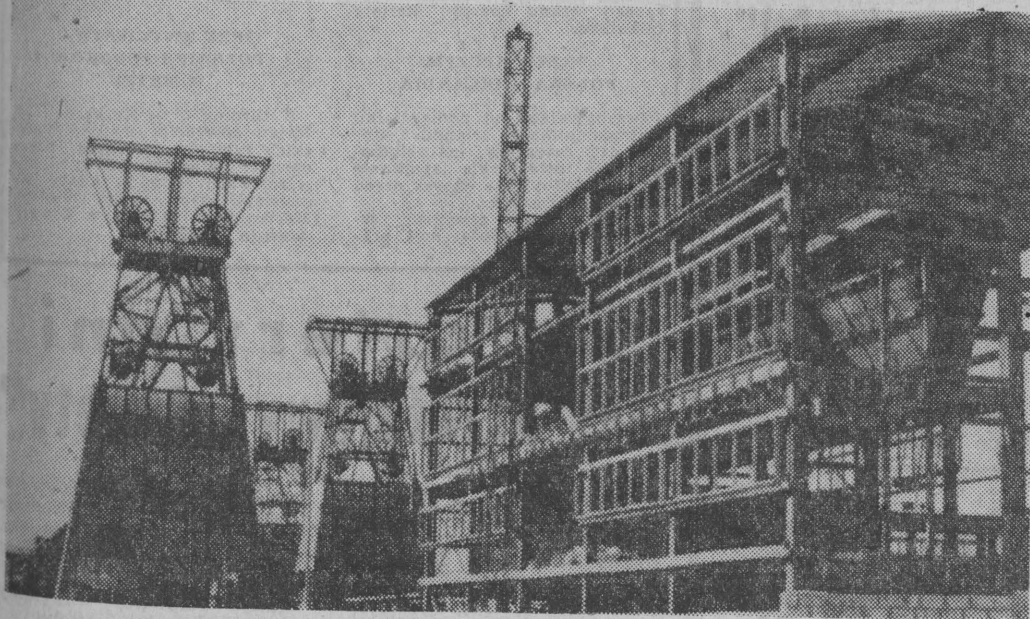
Nr 83 (8471)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 12 kwietnia 1978 r.

Nakład: 133.729

A

Cena 1 zł



W Bogdanie — kopalni pilotującej Lubelskiego Zagłębia Węglowego trwają wiercenia we wszystkich trzech szybach. Coraz bliżej do pierwszych pokładów węgla nadającego się do eksploatacji. W pobliskiej miejscowości Nadrybie powstaje czwartą szyb, który obecnie jest w fazie drążenia otworów mroźniowych. CAF — Jaskiewicz — telefoto

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 11 bm. wysłuchało informacji o realizacji zadań produkcyjnych i inwestycyjnych w 1978 roku w hucie „Katowice”.

Realizacja zadań produkcyjnych w pierwszym roku działalności eksploatacyjnej huty „Katowice” przebiegała w trudnych warunkach wynikających z równoczesnego prowadzenia produkcji i kontynuowania na szeroką skalę procesu inwestycyjnego. Opanowanie produkcji i utrzymanie jej na wysokim poziomie wymagało rozwiązania szeregu nader złożonych problemów, w tym sytuacji i organizacji. Było to możliwe dzięki ofiarnej i zaangażowanej pracy

całej załogi, dzięki stałej trosce i pomocy katowickiej organizacji partyjnej. Osiągnięcie wysokiego poziomu jakości umożliwiło w 1977 roku przekroczenie planu sprzedaży wyrobów i usług oraz rozpoczęcie produkcji eksportowej.

Zadania ustalone na 1978 r. są wysokie i wymagają dalszego wydatnego wzrostu produkcji. Biuro Polityczne podkreśliło, iż celem terminowego przekazania do eksploatacji walcowni dużej i innych obiektów oraz przygotowania warunków do realizacji II etapu budowy huty „Katowice”, istnieje potrzeba dalszej koncentracji sił i środków na głównym placu budowy, a także przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego i rozbudowy infrastruktury osiedlowej.

W kolejnym punkcie porządku Biura Politycznego zapoznano się z informacją o realizacji zadań związanych z koniecznością zwiększenia produkcji zbóż i pasz. Biuro Polityczne oceniło pozytywnie dotychczasowe wysiłki w tej dziedzinie. Podkreślono, że zwiększenie zbioru pasz stało się węzłowym problemem w rolnictwie i wokół niego należy skoncentrować wysiłki producentów i całej służby rolnej. Przypomniano winno ulec wdrażanie do praktyki rolniczej najnowszych zdobyczy nauki, a także poprawa — w miarę istniejących możliwości — zaopatrzenia w maszyny i dalsza rozbudowa bazy przechowalniczej.

Rezolucja Senatu AMB: człowiek zawsze i wszędzie najwyższym dobrem Żądamy zaniechania produkcji broni „N”

W dalszym ciągu nie ustają protesty przeciw neoutonomu zagrożeniu. Społeczeństwa nie zadowolona odczekała przez prezydenta Cartera produkcji broni „N”, na wiecach i zebraniach w zakładach pracy, szkołach, w uczelniach mieszkańcy naszego regionu domagają się zrezygnowania z zamiaru jej produkcji na zawsze.

Naród polski, doświadczony w latach ostatniej wojny, dobrze rozumie, co znaczy prawo do pokoju, ma wręcz obowiązek moralny przeciwstawić się projektom wprowadzania do zbrojeń nowych rodzajów broni masowej zagłady.

Wczoraj na posiedzeniu Senatu białostockiej Akademii Medycznej jego członkowie podjęli w imieniu wszystkich pracowników uczelni i

studentów rezolucję, w której między innymi czytamy: „Uczymy najbardziej humanitarnego zawodu — zawodu lekarza. Celem naszego działania jest walka o życie i zdrowie człowieka, dlatego zadajemy pytanie: w imię czego, w imię jakiego prawa dąży się do rozprzestrzeniania środków masowej zagłady? Dlaczego imperializm chce regulować koniunkturę gospodarczą oraz utrzymywać źródło stałych zysków za najwyższą cenę — za cenę życia ludzkiego? Zawieszmy i wszędzie najwyższym dobrem powinien być człowiek. Broń neutronowa, chroniąca dobra materialne, odwraca naturalną skalę wartości i stała się wybitnie antyhumanitarnym charakter. Żądamy zaniechania produkcji broni neutronowej. Ta broń masowej zagłady nie może być nigdy użyta”.

Przeciwko projektowi wyposażenia w broń neutronową armii NATO protestowali także na międzyszkolnych konferencjach ideowo-pedagogicznych i partyjno-związkowych nauczyciele i pracownicy oświaty Białegostoku. „Jako przedstawiciele środowisk związanych z kształtowaniem postaw humanistycznych uważamy za swój naczelny o-

bowiązek wyrażenie głębokiej solidarności ze wszystkimi ludźmi walczącymi o zahamowanie wyścigu zbrojeń oraz poszanowanie prawa człowieka do życia i pracy w pokoju” — czytamy w jednej z rezolucji pedagogów Białegostoku.

Dokument potępiający wyścig zbrojeń nuklearnych podpisał także pracownik Zes-

ciąg dalszy na str. 2

Premier Szwecji przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza do Polski przybywa 12 bm. z oficjalną wizytą premier Szwecji, Thorbjörn Fälldin.

Wizytę szefa rządu szwedzkiego — pisze dziennikarz PAP — traktujemy jako ważną część składową dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi państwami, a także

ciąg dalszy na str. 2

Po katastrofie górniczej w Jugosławii

DEPESZE E. Gierka, H. Jabłońskiego i P. Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP) — W związku z tragiczną katastrofą górniczą w Jugosławii, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierka i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przesłali depeszę z wyrazami współczucia do prezydenta Socjalistycznej Republiki Jugosławii, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broza Tito.

WARSZAWA (PAP) — W związku z tragiczną katastrofą górniczą w Aleksinacu, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę z wyrazami współczucia na ręce przewodniczącego Związku Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Veselina Džuranovicia.

Dziś „Dzień Kosmonautyki”

WARSZAWA (PAP) — 12 kwietnia 1981 r. młody radziecki lotnik — JURIJ GAGARIN jako pierwszy człowiek w historii dokonał na pokładzie statku „Wostok-1” okrążenia Ziemi w przestrzeni kosmicznej. Czynem tym została zapoczątkowana nowa karta rozwoju cywilizacji, otwarta droga do wykorzystywania dla potrzeb różnorodnych dziedzin nauki i gospodarki pozostających przez długi czas w kosmosie załogowych stacji orbitalnych, w

przyszłości — zapewne droga na inne planety.

Dla upamiętnienia historycznego wyczynu pierwszego kosmonauty, rocznica lotu Jurija Gagarina obchodzona jest w świecie, jako „Dzień Kosmonautyki”.

Lot pierwszego kosmonauty trwał 108 minut. Zakończona w ub. miesiącu 96-dobowa wyprawa Jurija Romanienki i Georgija Griezki była od niego prawie 1300 razy dłuższa.

Zakończenie obrad Pugwash

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie zakończyły się wczoraj dwudniowe obrady Komitetu Wykonawczego PUGWASH. Dotyczyły one spraw organizacyjnych oraz działalności PUGWASH w najbliższym okresie, związanej z ważnymi wydarzeniami i problemami międzynarodowymi.

P. Jaroszewicz przyjął kierowniczych działaczy PGR

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął kierowniczych działaczy państwowych gospodarstw rolnych, które reprezentowali: I zastępca ministra Rolnictwa, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu PGR — Mieczysław Solecki, I zastępca naczelnego dyrektora Centralnego

go Zarządu PGR — Edward Dębecki, zastępca naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu PGR — Zygmunt Zasos, dyrektor Ośrodka Hodowli Zarodowej Osowa Sien — Edmund Apolinarz, dyrektor Bartoszyckiego Kombinatu

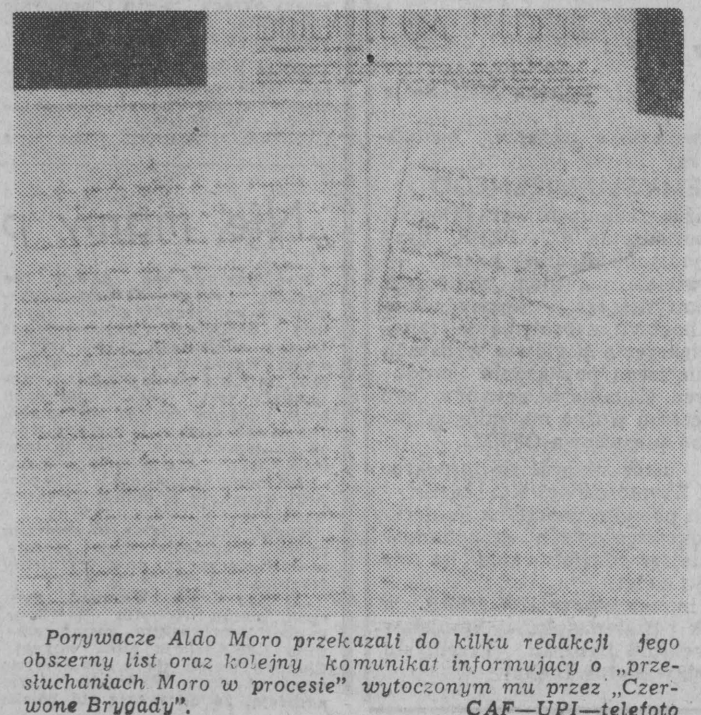
ciąg dalszy na str. 2

Po uprowadzeniu A. Moro Kolejne komunikaty „Czerwonych Brygad”

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, Waldemar Kędra pisze: W poniedziałek późnym popołudniem terrorystyczna organizacja „Czerwone Brygady”, w której rękach od 25 dni znajduje się przewodniczący włoskiej chadeckiej Aldo Moro, przekazała do redakcji kilku gazet włoskich — „La Repub-

lica”, rzymskiego „Il Messagero” i turyńskiej „Gazzetta del Popolo” — „komunikat nr 5” wraz z dołączonym kolejnym listem Aldo Moro. Komunikat terrorystów głosi, iż w dalszym ciągu trwają „przesłuchania” Aldo Moro. „Czerwone Brygady” oskarżają

ciąg dalszy na str. 2



Porywacze Aldo Moro przekazali do kilku redakcji jego obszerny list oraz kolejny komunikat informujący o „przesłuchaniach Moro w procesie” wytoczonemu mu przez „Czerwone Brygady”. CAF — UPI — telefoto

3 z trzech województw

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj w Białymstoku obradowało Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W trakcie posiedzenia rozpatrzono i przyjęto sprawozdanie z wykonania planu rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu województwa w 1977 roku.

Zadania planowe, w podstawowych dziedzinach gospodarki województwa, zostały zrealizowane pomyślnie. W przemyśle wartość sprzedanej produkcji i usług wzrosła o 12,6 proc., w tym na rynek o 18,4 proc.; w rolnictwie, mimo trudnych warunków, produkcja wzrosła o 4,9 proc. W 1977 roku przekazano do użytku 5528 mieszkań, z tego 3875 w budownictwie wspólnym.

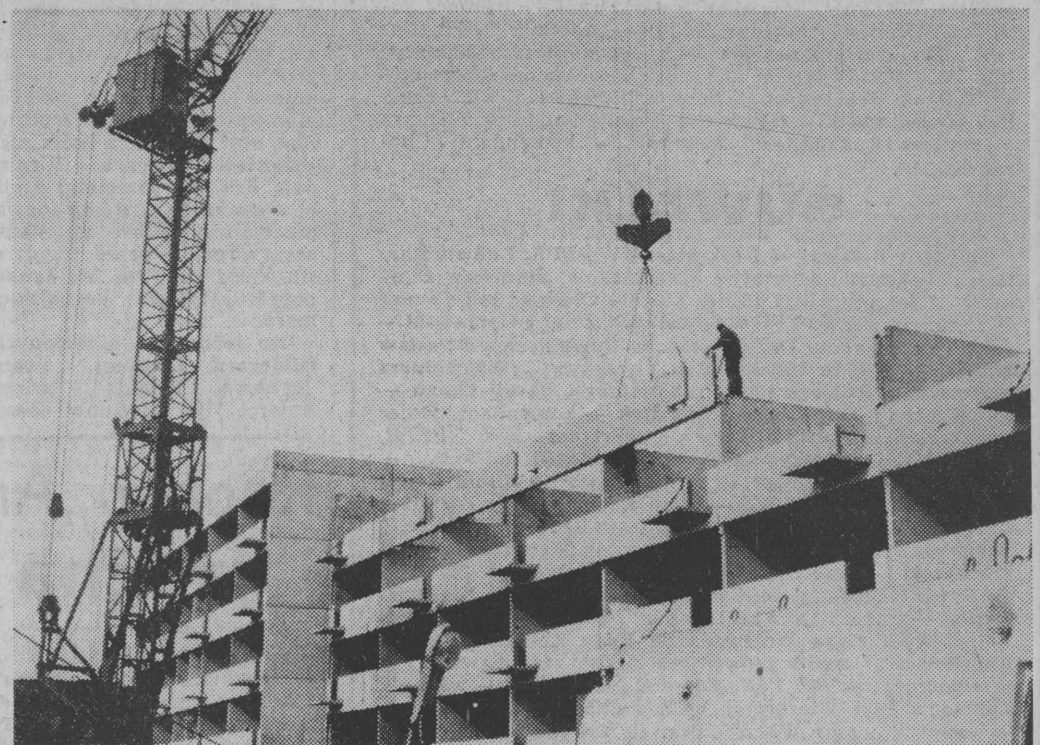
W kolejnym punkcie obrad, członkowie Prezydium zapoznali się z programem pracy z młodzieżą, mającym na celu szersze włączenie jej do udziału w społeczno-gospodarczym rozwoju województwa białostockiego.

ciąg dalszy na str. 2

Niecodzienna katastrofa lotnicza

BONN (PAP) — Kolo Mendig w pobliżu Koblenz wydarzył się katastrofa lotnicza, w wyniku której samolot sportowy rozbił się na ziemi, a pilot poniósł śmierć. Jeden z trzech znajdujących się w samolocie skoczków spadochronowych przez nieuwagę otworzył zapasowy spadochron i w tym momencie został z ogromną siłą zrzucony na urządzenia sterownicze, w które uderzył hełmem. Wskutek uderzenia urządzenia sterownicze zostały uszkodzone i

samolot runął na ziemi. 28-letni pilot poniósł śmierć na miejscu. Jeden ze skoczków — początkujący spadochroniarz — ział na nogę przy lądowaniu. Drugi, który przez nieuwagę otworzył zapasowy spadochron, został wyrzucony z samolotu i przy lądowaniu odniósł ciężkie obrażenia. Trzeci wylądował nie odnosząc szwanku. Pilot nie miał spadochronu. Samolot, zanim rozbił się na ziemi, omal nie zahaczyć o przewody wysokiego napięcia.



Pierwszy blok w Grajewie, budowany w systemie OWT.

Kłosa i płyty

Za trzy tygodnie — gminna organizacja partyjna otrzymała sztandar, ufundowany przez społeczność Grajewa i grajewskiej gminy. I sekretarz KM-G partii, LEON CISZEWSKI, pokazuje mi jego projekt.

— Proszę spojrzeć. Kłosa i płyty.

— Kłosa, rozumiem. Wiadomo: rolnictwo. Ono określa oblicze gospodarcze miasta i gminy. Czy jednak z tymi płytami to nie przesada?

— Nie — zdecydowanie odpowiada sekretarz Ciszeński — „Płyty” szybko wstają w miasto. Może nawet szybciej niż sobie obiecywałem. „Płyty” decydują prawie o wszystkim co teraz dzieje się w mieście. I tak będzie w przyszłości.

I padają liczby. Zakłady zatrudniają około 1000 osób. Dają roczną produkcję o wartości 1.100 milionów złotych. Na jednego pra-

cownika wypada więc rocznie średnia produkcja warta ponad 1 milion złotych. To się musi liczyć. O tym na co dzień muszą wiedzieć ludzie pracujący w „Płytach”. I wiedzą. Czy jednak potrafia sprostać ciężarowi odpowiedzialności? Grajewskie „Płyty” — podobnie jak prawie wszystkie nowo zbudowane zakłady w rejonach nieuprzemysłowionych i słabo zurbanizowanych — muszą przeżyć trudny okres dochodzenia do pełnej mocy produkcyjnej, opanowania nowoczesnej technologii, ustabilizowania i społeczno-zawodowej adaptacji załogi.

Był czas, że praca czekała na ludzi. Wystarczyło tylko wyrazić chęć, napisać krótkie podanie, a trafiło się szybko do działu zatrudnienia na stanowisko robocze. Teraz zaczyna w „Płytach” być inaczej: dobiera się ludzi do pracy, stawia im konkretne, wysokie wymagania, żąda zdyscyplinowania i fachowości, przestrzega norm obowiązujących w przemyśle robotniczej społeczności.

Kiedyś dzwonił dyr. Kowalski do Ciszeńskiego i — nie ukrywając zadowolenia powiada: — Wiesz, moi ludzie zmontowali podzespół w suszarni.

— Gratuluje.

— Rzecz w tym kochany, że ten podzespół pracuje.

Załoga „Płyt” składa się z ludzi młodych. Ponad połowa nie ma ukończonych 30 lat. Młodzi są inżynierowie i technicy. Młoda jest organizacja partyjna, licząca 140 członków i kandydatów, w tym 28 przyjeżdżących do partii już w „Płytach” za dobrą, wzorową pracę, zaangażowaną postawą.

I mówiąc o wrastaniu „Płyt” w miasto sekretarz myślał przede wszystkim o tych młodych ludziach, wnoszących z sobą powiew czegoś nowego, ożywczego, dynamicznego. Związanych sprawami zakładów i miasta, zainteresowanych w ich rozwoju, pomagających rozwiązać wspólnie wiele trudnych, złożonych spraw.

ciąg dalszy na str. 3



K. Waldheim
w Dublinie

► LONDYN — W poniedziałek przybył do Dublina sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim i natychmiast rozpoczął rozmowy z przywódcą Republik Irlandii. Dotyczy one szerokiego kręgu problemów, w tym sytuacji i organizacji. Było to możliwe dzięki ofiarnej i zaangażowanej pracy

Międzynarodowe seminarium studenckie

► WARSZAWA — Integracja gospodarcza w Europie a handel Wschód — Zachód — temat międzynarodowego seminarium studenckiego, które rozpoczęło się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Uczestnikami seminarium są studenci wyższych szkół ekonomicznych z prawie wszystkich krajów naszego kontynentu.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.
DZIŚ — zachmurzenie przeważnie duże, okresami deszcz. Temperatura maksymalna 14 st., minimalna 4 st. C. Wiatry słabe, okazyjne umiarkowane podsiłowne, kierujące na zachód.
JUTRO — ochłodzenie.
DZIŚ Imieniny — Józefa i Lubosława. (sk)

DZIESIĘCIOŁATKA CORAZ BLIŻEJ

Feminizacja nauczycielstwa dalej już zdaje się postąpić nie może; w regionie 80 proc. kadry pedagogicznej to kobiety, w rocznikach młodszych — nawet 90 proc. Jakież to ma konsekwencje dla oświaty, nie tylko z przyczyny kolejnej reformy polskiej edukacji

Nauczyciel — wciąż studentem

Szkoła nadal pozostanie miejscem bardzo różnym od zakładu produkcyjnego czy placówki usługowej — lekcje muszą się odbywać mimo urlopów macierzyńskich czy chorób dzieci pani wychowawczyni. Feminizacja może wprowadzić spory zamęt w realizacji idei szkoły dziesięcioletniej, z tym się liczą poważne autorytety wychowawcze, które skądinąd nie mają nic przeciwko zawodowej emancypacji kobiet.

IDEA DZIESIĘCIOŁATKI JESZCZE

warta przypomnienia — poza trzema pierwszymi dydaktyczno-wychowawczymi latami nauki, w miarę dorastania, dzieci i młodzież czeka mniej obowiązków szkolnych w obecnym pojęciu, coraz więcej zaś absorbowała będzie ich uwaga przedstawicieli natury opiekuńczo-wychowawczej.

Świat już dawno eksperymentuje w tym przedmiocie; okazuje się, że to rodzaj pedagogicznego wysiłku o wiele bardziej wyczerpujący niż praktykowany przez stulecia system przekazywania mądrości z pokolenia na pokolenie. Cała wiedza pedagogiczna na pokolenie, a nie nauczyciel, to jest nieustannie stawianiem się, zatem uczyć się jednocześnie będzie i nauczyciel, i młodzież. Uczniowie w swych pedagogach mają mieć przewodników i organizatorów tego w rodzaju happeningu, jakim w pewnej mierze stanie się proces kształcenia. Pedagog oczekuje permanentny stan gotowości, dyspozycyjności, wszechstronności i elastyczności w dostosowywaniu się do zmiennej tematyki, interdyscyplinarnego jej ujęcia.

Niepokój wypływający z nadmiernej feminizacji zawodu bierze się stąd, że pedagog ma właściwie oddać się nauczaniu bez testów. A przedtem ma się do tego zadania odpowiednio przygotować, bo to już nie ten czas, że pedagogikę młowiło się szczególnie wtedy, gdy atrakcyjne kierunki studiów pozostawały poza zasięgiem możliwości.

To prawda, że studia pedagogiczne tracą na atrakcyjności (mimo uniwersyteckiego ich statusu) po strukturalnych zmianach w kształceniu nauczycieli. Prawda jest również, że niektóre dyscypliny są ponad miarę obciążone (polonistyka, historia, biologia), w innych — od lat ten sam deficyt, którego nie likwiduje powtórna jesienna rekrutacja, bo eliminacja w toku studiów okazuje się tu zawsze bardzo dotkliwa (fizyka, matematyka). Tak właśnie kształtuje się sytuacja w Filii Instytutu Warszawskiego w Białymostku, której powstanie przed 10 laty miało być z pierwszymi zamysłami reformatorskimi w oświacie.

Filia pracuje poza Wydziałem Administracyjno-Ekonomicznym, na rzecz reformy, traciąc dekady karate nad szkolnictwem Filii (plus województwa: ostrołęckie i regionu (plus województwa: ostrołęckie i regionu) w okresie burzliwego nadchodzącego dziesięciolecia, z góry przewidując w tym dotychczasowe doświadczenia, że i tak być wykształconych — Białymostku nauczycieli wyemigruje poza nasze administracyjne granice, innych zwabia placówki przemysłowe, zakłady znacznie bogatsze niż szkoły (chemia).

I TAK ROCZNIE NA DZIEŃNE

I zaoczne studia na kierunkach nauczycielskich przyjmują się 1200 osób; przy ogromnej życzliwości pracowników Filii — do dyplomu dochodzi 800 osób, z tego 200 przepada poza szkolnictwem. Zakładając więc utrzymanie limitów i tak wysokich (determinowanych ostatecznymi granicami możliwości dydaktycznych i lokalowych), przez 10 lat Filia wykształci 6000—7000 czynnych nauczycieli. Na potrzeby 10-letniej powszechnej średniej szkoły ogólnokształcącej w pełnym jej cyklu kształcenia — w trzech województwach — powinno pracować 20 tys. nauczycieli!

To są zobowiązania ogromne, które pomnożyć należy przez kłopoty, jakich oczekiwać trzeba z chwilą pojawienia się w starszych klasach dziesięcioletnich takich przedmiotów, jak języki obce (zachodnie), dyscypliny artystyczne i techniczne. Filia zdecydowała za uczniów o nauczanie języka angielskiego, bo światowy i najpopularniejszy, ale Filia bieżąca pozostaje w swoich staraniach o uruchomienie studiów neofilologicznych, anglistycznych właśnie. Języki obce — to ostatnie cztery lata nauki w szkole. Doprawdy wielki czas, by resort wreszcie

przestał milczeć w tej sprawie, inaczej nie zdążymy z przygotowaniem nauczycieli. Muzyków, plastyków można będzie w większych ośrodkach zwać ryczałtami, ale na wsi?

Szczęśliwe przedmioty deficytowe ciągle w Filii (a więc fizyka i matematyka) nie są w programie szkolnym zbyt bogate (w godzinowym znaczeniu) reprezentowane, więc już widzimy nauczycieli zatrudnionych metodą wiazaną i drogą pożyczek z równoległym dobiegającym końca systemu kształcenia licealistów w jego obecnym, przedreformatorskim jeszcze kształcie.

To są wszystkie stosunkowo ekskluzywne smartwenty, bo kłopoty spodziewane wprawdzie, ale dość odległe w czasie.

DEBIUTUJEMY 21 SIERPNI

klasa pierwszą z 24 godzinami zajęć w tygodniu. Dyskusja nad ostatecznym kształtem nauki w klasach I—III trwała tak długo, że nie zdążono na czas przysposobić dostatecznej liczby nauczycieli do tzw. nauczania początkowego. Przedmiotem polemiki był fakt najistotniejszy z możliwych — czy zajęcia w klasach I—III ma prowadzić jeden pedagog „od wszystkiego”, czy też nauczyciele różnych specjalności? Zdecydowano w końcu o pojedynczym wysiłku.

W tym roku Filia miała po 60 miejsc na studiach stacjonarnych i zaocznych na kierunku: nauczanie początkowe. Limit zaoczny wyczerpano i obsadzono stacjonarnych studentów nie skompletowano wedle potrzeb. Wobec tego zamiast w ciągu 3 lat wywiązać się z zobowiązań, Filia przez całe dziesięciolecie będzie miała ten problem „na stanie”. A nauczanie początkowe to 16 proc. wszystkich zajęć w dziesięciolecie!

W szkolnictwie podstawowym regionu pracuje obecnie 25 proc. nauczycieli z wykształceniem wyższym. Przy założeniu tempa produkcji absolwentów, o którym wyżej, za dziesięć lat powinniśmy ten wskaźnik poprawić do 75 proc. Nie należy zbyt nisko liczyć na przybyły wykształconych nauczycieli z innych regionów, bo ten sam problem istnieje w całej Polsce, w mniejszym lub większym nasileniu, co w końcu nie ma zbyt wielkiego znaczenia wobec notowanej ucieczki z zawodu.

Filia UW wykształciła dotąd 3 tys. nauczycieli w 12 specjalnościach, kształci obecnie kolejne 3 tys. (wraz z doktorantami). W zamysłach — studia poddyplomowe dla tych pedagogów, którzy mają już i dyplomy, i magisteria, a winni się unowocześniać co pewien czas, jako że kształcenie permanentne to nie tylko moda, ale i konieczność. Na razie wobec naporu problemów do załatwienia „od zaraz” zaczynać trzeba ręcznie, zaoczne sesje z myślą o przedmiotach, które nie będą wiązać etatami samodzielnymi pedagogów. Będzie to rodzaj przyróżenia do roli wykładowcy (w nowym pojęciu oczywiście) informatyki, higieny, przedmiotu zwanego „obronność kraju” itp.

Drogą studiów poddyplomowych mają być przygotowywani nauczyciele do przedmiotów uzupełniających, łączonych interdyscyplinarnie, a wynikających z programowanych szeroko rozbudowanych w szkołach kół zainteresowań (cybernetyka, ochrona środowiska). Trzeba też myśleć o organizacji pracy w klasach, gdzie zakładamy przecież niezwykle rozwinięte opiekunstwo — pracę nauczycieli z młodzieżą z pewnego rodzaju defektami (a więc i przedmioty korekcyjne), zespoły wyrównawcze dla uczniów słabszych (gradacja trudności programowych wobec zróżnicowania populacji klasowej) itp.

Zdecydowano nie eliminować ze szkolnej zbiorowości i nie izolować w systemach szkolnictwa specjalnego dzieci i młodzieży dotkniętych fizycznymi bądź umysłowymi defektami. Mowa tu oczywiście o uczniach z grupy tych nie najbardziej upośledzonych. Wobec najcięższych poszkodowanych dalej aktualne pozostanie szkolnictwo specjalne.

OGROM ZADAŃ NIESIE

reforma i dla uczelni wyższych, i dla oświaty. Pedagogzy przez lata najbliższe będą poddani pilnej obserwacji społeczeństwa. Towarzyszy im nasza sympatia, sprządać będzie zyciowy klimat władz mecenasujących reformy. Stajemy się świadkami prawdziwej nobilitacji zawodu nauczyciela.

DANUTA GUDEBSKA



I sekretarz KM-G partii, LEON CISZEWSKI: „Nie wyobrażam sobie, abym mógł komuś odmówić rozmowy, nawet w najbliższej, osobistej sprawie”.

Kłosy i płyty

Ciąg dalszy ze str. 1

— My to już odczuwamy — mówi L. Ciszewski.

I na poparcie swych słów podaje taki fakt. „Płyty” wybudowały nowy blok mieszkalny. Wszystkie mieszkania mogły na dobrą sprawę podzielić między swoich pracowników. Potrzeba mają przecież ogromne. Ale w „Płytach” pamiętali, że niedawno władze miejskie ich ludziami dawały mieszkania z własnej puli.

Ktoregoś dnia w pokoju sekretarza odezwał się telefon.

— Jakże macie pilne potrzeby? Odstąpimy wam kilka mieszkań.

To jest — podkreśla Leon Ciszewski — właśnie to wstawienie zakładów w miasto. Wspólnymi siłami rozwiązują się coraz więcej problemów miejskich. „Płyty” — na przykład wybudują 4000. Znajdą w nim również opiekę dzieci z miast. Z „Płyt” — również. Choć tutaj jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Czy to oznacza, że wszystko układa się w Grajewie tak, jakby sobie tego życzyły władze miejskie? Szybko rośnie drugi duży zakład — mleczarnia. Do tej pory nie wiadomo jednak, jak to będzie z oczyszczalnią. Mleczarnia nie ma, jej w projekcie. Nie można dopuścić do zatruć Biebrzy. W Grajewie trzeba solidnie zainwestować w tzw. infrastrukturę techniczną (woda, ciepło, energia, komunikacja, kanalizacja itp.).

Obecnie wznosi się sześć bloków mieszkalnych, zakładowych i spółdzielczych. W

budownictwie mieszkaniowym bieżąca pięciolatka dla Grajewa jest wyjątkowo obfita jak żadna z poprzednich. Ale też jak nigdy nie ma tylu kłopotów jak teraz. Przykład: ciepłownictwo. Budowlani w terminie nie oddali rejonowej kotłowni. Trzeba było podjąć nowe błogi do prowizorki. Czy zdąży na jesień? Jeśli nie, zdąży, co będzie z sześcioma budynkami?

W Grajewie buduje kilka przedsiębiorstw. Ta mnogość wykonawców bynajmniej nie oznacza dużego ruchu w realizacji inwestycji, przeciwnie, wprowadza pewien nieporządek, powoduje opóźnienia, wydłużenie cyklu inwestycyjnych. Miejscowym władzom nie zawsze udaje się skoordynować pracę budowlanych, skierować ich wysiłek na najważniejsze odcinki, wyegzekwować postanowienia z umów, aneksów do umów, wspólnych uzgodnień. Tak dzieje się np. na budowie szpitala.

Teraz nie tak łatwo rzucić miastem i gminą — słyszy nieraz od grajewskich towarzyszy — budujemy — mleczarnię. Pozornie mogłoby się wydawać, że wystarczy dopłynąć, budowlanych, aby robota szła im sprawnie i problem będziemy mieć z głowy. A tak nie jest. Jeśli mleczarnia przerabiała ma pół miliona litrów mleka, to już trzeba myśleć o zapewnieniu jej ogromnej — jak na nasze warunki — ilości surowca. Czyni się więc starania o ukierunkowanie i wyspecjalizowanie gospodarstw wiejskich w hodowlę bydła mlecznego. Rozmawiano na ten temat z rolnikami. Wykazali pełne zrozumienie. Wie-

dzą przecież, że leży to także w ich interesie.

Nie chciałbym, aby z moich rozważań wynikało, że „Płyty” zdeteminowały wszystkie działania miejsko-gminnych władz. Taki wniosek byłby oczywiście mylny. Ale prawdą jest też i to, że nie ma takiej sprawy, która w jakiś sposób — bezpośredni lub pośredni — nie zahaczałaby o „Płyty”. Do „Płyt” i innych zakładów powstających w mieście, przemierzają się programy rozwoju oświaty, szkolnictwa zawodowego, kultury, rekreacji i sportu, handlu i usług. Te sprawy — wcale nieprzypadkowo — często wracają na posiedzenia Egzekutywy i Plenum KM-G partii, Miejsko-Gminnej Rady Narodowej, Rady Dyrektorów.

„Płyty” oznaczają także wzrost wymagań stawianych kadrze kierowniczej wszystkich zakładów i instytucji, działających w mieście i gminie. Gdy byłem w Grajewie, akurat przeprowadzano rozmowy

okresowe z kierownikami. Wnikliwie oceniano ich pracę, wyniki produkcyjne kierowanych przez nich zakładów, panujące w zakładach stosunki międzyludzkie, znajomość polityki partii, jej najważniejszych uchwał i przedsięwzięć.

Z tych i innych ocen wynika, że nie wszyscy kierownicy potrafili dostosować się do jakościowo nowej sytuacji w mieście i gminie. W czym to najczęściej się przejawia? Mam takie kierowniki — mówi L. Ciszewski — który z ulamkiem procenta przekracza planowe zadania. Właściwie to nic mu nie można zarzucić. Ale tenże kierownik i jego kolega z naprzeciwka wybudowali nowe obiekty. Pierwszy przekracza plan — podobnie jak w starej bazie — o ulamek procenta, drugi potroił produkcję.

— Coś nie tak, przyjacielu — mówię mu wreszcie — Ułamkami procenta do niczego nie dojdziemy. Zastanów się, pomyśl, czasu mamy mało. „Płyty” uczą, że trzeba

działać z rozmachem, stawiać po ziemi dłuższe kroki. Czy jednak starczy na to czasu? Czy załatwienie spraw dnia wczorajszego i dzisiejszego nie przeszkadza, a nawet wręcz nie uniemożliwia myślenia o dalszej przyszłości? Jednym — tak, innym — nie. Nie wyobrażam sobie — mówi L. Ciszewski — abym mógł komuś odmówić rozmowy, nawet w najbliższej, osobistej sprawie. Często właśnie z takich spraw rodzi się problem. Tak było zeszłej zimy z opałami. Ale też nie wyobrażam sobie, abym mógł chociaż na chwilę zapomnieć o przyszłości. Dożalanie latania dżur drogo nas kosztowało. Dziś dobrze rozwiązać problem można tylko kompleksowo. Na dziś, jutro i pojutrze. Taką jest zresztą ranga spraw, które teraz u nas występują. I tu — nie boję się tego powiedzieć — zbawienie zadziały właśnie „Płyty”.

STANISŁAW ŚWIERAD

Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz



Wyrastają mury nowoczesnej mleczarni.

NA ZDJĘCIU: Budowa montażystów Tadeusza Godlewskiego przy pracy.



Grajewo — osiedle Broniewskiego.

KAWALEK CODZIENNOŚCI

Kiedy tak stałem w oczekiwaniu na załatwienie formalności przypomniały mi się obrazy Rady Budowy na pewnej bardzo ważnej, priorytetowej inwestycji. Akurat wystąpiły kolejne opóźnienia. Ponad 40 ludzi, przedstawicieli Ministerstwa Budownictwa poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych, generalnego wykonawcy, podwykonawców, gospodarzy województwa przez kilka godzin nie po raz pierwszy zresztą radziło jakby zwiększyć stan zatrudnienia na budowie. Akurat bowiem w tym krytycznym momencie na plac budowy krążyło się 27 ludzi, w tym połowa junaków. A gdyby tak tych rajców, pomyślałem wówczas, jak mi się wydaje rozsądnych, wygonić na plac budowy, niechby trochę popracowali, może przyniosłoby to konkretny przyrost i mądrzej by w przyszłości radzili!

dokument za nie chce nabrać urzędowej ważności.

Coś muszę pod nosem, panowie, miejsce litos, mój czas... Ten pierwszy urzędnik w ogóle nie reaguje, powoli, z namysłem, niemal z godnością, całkowicie przekonany o słuszności swojego postępowania coraz to coś nowego wpisuje do kolejnej rubryki. Ten drugi uśmiecha się ironicznie: to nie my wymyśliłmy te przepisy, mamy chyba za dużo papieru... — mówi tonem usprawiedliwienia.

Teraz z tym kwitkiem muszę pójść do księgowości, mieć się ona 100 m dalej, w sąsiednim budynku, na drugim piętrze. Tu także pięć pań księgowych. Wreszcie jedna z nich przysięga 52 zł, wypisuje kolejny kwit, z którym muszę ponownie zgłosić się do kantorka na potwierdzenie, że wszystko jest w porządku.

Będziemy kwita...

A cała ta historia przypominała mi się w związku z koniecznością wiosennego przeglądu samochodów.

Zespół Szkół Zawodowych. Kilkaśset młodzieży uczy się tu różnych zawodów, między innymi obsługi samochodów. Szkolne warsztaty świadczą dorywczo usługi, przy okazji poprawiają szkolny budżet. A młodzież, oczywiście, pod okiem doświadzonego instruktora, uczy się tego, co w przyszłości będą odpowiadać już o sobie. Znam dobrze tego instruktora, jest to niezwykle sympatyczny pan w średnim wieku, który wychował już wiele roczników „samochodziarzy”.

I za każdym razem nasze przyjazne stosunki kończą się przykrym końcowym zgryzieniem. Teraz teraz bowiem za usługę zapłacić. Jej wartość w tym konkretnym przypadku wynosi 52 zł.

W kantorku jest pięć osób, trzech rutynowanych urzędników i dwie nudzące się, chyba na stażu, panienki. Rozpoczyna się mozolne wypisywanie trzech kwitów na dobrym, cienkim papierze. Na każdej z tych kartek można by napisać całkiem solidną szkolną klasówkę. Drugi urzędnik czeka w napięciu, aby za chwilę przyłożyć pieczęć i złożyć swój podpis. Pieczęćka najwyraźniej od rzadkiego używania akurat wyschła i

Trwało to razem około pół godziny. Pół godziny zaś datę, że nieustannie, choć z niewielkim skutkiem, ponaglałem swoich młodocianców. Przy pobieraniu 52 zł, którą to sumę wyprowadziłem z ciągu niespełna 20 minut jeden człowiek, zaangażowany było w czasie dwukrotnie dłuższym kilku ludzi.

Powiecie: absurd, że aż ziele nudą. Tak, tylko że za skutki takich i podobnych nonsensów ponosimy konsekwencje wszyscy, i to dostojnie każdego dnia.

Jestem, nie ukrywam tego nigdy i nie ukrywam nadal, przeciwko państwowej, niesolidnej inicjatywie prywatnej. Przeciwnie tej ewangelicznej przedsiębiorczości, która wisiła się tylko tam, gdzie można się szybko i łatwo obłowić. Ale jakże sobie chwalić tę formę działalności rzemieślniczej, który po skończonej robocie mówi przykladowo: daj pan 50 zł i będziemy kwita. Oszacowanie swojej pracy, zgodnie z cennikiem, dokonat w ulamku sekundy. I dlatego krew mnie zalewa, kiedy do tych wypracowanych przez jednego pracownika kilkudziesięciu złotych rości sobie papierkową prawo kilku innych. Czy to nie jest w istocie zalegalizowana forma pasywności społecznej?

SĄSIAD

Koniunktury

Wielki inwestowaliśmy zawsze. Jest on naszym bogactwem narodowym i twarzą walutą w handlu zagranicznym. Po regu wiele sobie obiecyujemy w przyszłości. W opracowanie placalnic technologii, jego zyskowności zaangazowaliśmy się wspólnie z zachodnimi Niemcami Kruppem i firmami z Stanów Zjednoczonych. Ale nie tylko postawiliśmy na

dow. W krótkim więc czasie Polska stała się światową potęgą w międzynarodowym handlu siarką. Przed dwoma laty byliśmy pierwszym eksporterem na świecie. W ub. roku wyprzedała nas jednak Kanada, ale w Europie jesteśmy nadal bezkonkurencyjni.

Do klubu eksporterów siarki należą zaledwie 5 państw: Kanada, Polska, Meksyk, Francja i USA. Na tę piątkę przypada 90 proc. światowego eksportu, a z tego na Polskę dokładnie jedna trzecia.

W roku 1987 sprzedaliśmy za granicę 0,4 mln ton siarki; w roku 1972 już 2,5 mln ton, a w roku minionym 4,2 mln ton — z tego ponad połowę na dolarowy rynek, przede wszystkim Europy Zachodniej i niektórych państw Trzeciego Świata.

Najwyższej jednak rosła

obroty z krajami RWPG. Po pierwsze dlatego, że smagoryzowaliśmy rynek państw socjalistycznych, a po drugie — popyt na siarkę jest tu mniej uzależniony od wahań koniunktury gospodarczej jak to ma miejsce w państwach Europy Zachodniej.

Siarka jest niezbędnym surowcem dla przemysłu chemicznego, głównie służy do produkcji kwasu siarkowego. Około połowy kwasu siarkowego zużywa przemysł nawozów sztucznych, a ponadto służy on do produkcji farb, lakierów, włókien chemicznych, środków piorących itp.

W latach 1974—76 gdy gospodarka zachodnia weszła w okres stagnacji, popyt na siarkę rósł na rynkach dolarowych bardzo powoli. W roku ubiegłym skoczył dość gwałtownie, ale prognozy na rok bieżący są nadzwyczaj wstrętnie. Przemysł chemiczny na Zachodzie ma przed sobą perspektywę bardzo powolne-

go wzrostu — twierdzą eksperci.

Ale nawet i w roku ubiegłym, gdy na przykład Polska zwiększyła eksport o jedną piątą, to eksporterzy siarki nie byli zadowoleni z cen, które utrzymały się na poziomie sprzed dwóch lat. Producenti bowiem wyzbywali się zapasów nagromadzonych w latach poprzednich tak, że zwiększonemu popytowi towarzyszyła zwiększona podaż.

Siarka nie jest towarem giełdowym. Nie znamy więc aktualnych notowań tego surowca, tak jak wiemy np. ile kosztuje miedź w Londynie, czy pnieńska w Chicago. Ceny ustala tu sprzedający i kupujący i bardzo często nie są one ujawniane opinii publicznej. Orientację — w zależności od gatunku — placowano przed rokiem od 40—60 dolarów za tonę siarki. Kanadyjska siarka była droższa od meksykańskiej, a ta z kolei od amerykańskiej.

Próba na przełomie roku

bieżącego podwyżki cen producentów ze Stanów Zjednoczonych praktycznie nie powiodła się. Ten rok nie będzie więc najlepszy dla eksporterów siarki. Nie można się spodziewać gwałtownego wzrostu popytu oraz wzrostu cen.

W dłuższym okresie czasu zapotrzebowanie na siarkę powinno jednak rosnąć, bowiem rolnictwo ciągle będzie wołać o wzrastające ilości nawozów sztucznych. I na to liczymy, chociaż nowych nabywców siarki szukać raczej należy w krajach rozwijających się niż wysoko uprzemysłowionych.

W kategoriach rynku światowego powinniśmy więc myśleć o przyszłości polskiej siarki. Wydobycie i przetwarzanie tego surowca jest jedną z nielicznych gałęzi polskiej gospodarki o wyraźnym proeksporowym profilu. Ponad 80 proc. wydobytą siarkę sprzedajemy bowiem za granicę, podczas gdy np. węgla tylko ponad 20 proc. Siarka jest więc naszą eksportową wizytówką.

JANUSZ STANKIEWICZ

Siarkowa wizytówka

CZYTELNICZY REDAKCJA

KOMUNIKACJĘ MOŻNA UPROŚCIC

Pragnę podzielić się pewnymi spostrzeżeniami z punktu widzenia ekonomicznego i praktycznego na temat funkcjonowania komunikacji miejskiej w Łomży. Jednym z podstawowych elementów zasadności i sprawności przewoźnicy ZKM, jest prawidłowa organizacja pracy. Czy dostrzegamy jednak właściwe i realne sposoby jej poprawy? Na przykładzie jednej tylko linii ZKM numer 1 i jednego z przystanków jej przystanku w Piątyni wyraźnie widać, że sposób spraw można uprościć. Autobusy rozpoczynające i kończące bieg na wspomnianym przystanku w Piątyni muszą zjechać w celu zawrócenia, na plac obok stacji benzynowej CPN. Dziwnym jest fakt usytuowania tego placu, na którym kierowcy wykonują manewr zawracania. Jest on położony od ul. Stawiskowej w odległości nie większej niż 100 metrów od przystanku, który jest w tym miejscu. Ponadto wyboje na drodze służącej jako dojazd do tego placu zdecydowanie nie przyczyniają się do przedłużenia żywotności autobusów.

Proponuję, aby kierownictwo ZKM rozważyło możliwość przedłużenia biegu autobusów linii 1 do Marianowa, przynajmniej w godzinach tzw. szczytu przewoźniczego. Z tego właśnie przystanku korzystają liczni pasażerowie — mieszkańcy okolicznych wsi, dojeżdżający do pracy i szkoły. A koszty tego przedsięwzięcia minimalne, jeśli nie żadne.

JERZY M.
Marianowo

LIKWIDACJA SKLEPU

Często spotykamy się z pochopnymi i nieprzemyślanymi decyzjami, ale ta, przed którą zostali postawieni mieszkańcy ul. Gagarina i sąsiednich, jest po prostu wielkim zaskoczeniem. Chodzi o zlikwidowanie sklepu przy ul. Broniewskiego i przeniesienie go do nowego pawilonu przy ul. Wierzbowej. Chcąc zrobić zakupy, trzeba stracić około godziny czasu.

Czy nie należało wprawdzie w obrębie wieżowców przy ul. Gagarina postawić choćby kiosku z artykułami pierwszej potrzeby, a później dopiero likwidować dany sklep? Na marginesie należy dodać, że przed rozbudową tej dzielnicy, kiedy mieszkańców było 20-krotnie mniej, sklepów spożywczych było więcej niż obecnie. Prosimy o wybaczenie nam z kłopotów związanych z zakupami artykułów spożywczych, szczególnie w godzinach rannych, kiedy to każdy śpieszy się do pracy i szkoły.

ZENON ZAWADZKI
Białystok

NIEPRZEJEZDNA DROGA

Nasza wieś Lipiny położona jest w odległości 1 km od Hajnówki. Droga łącząca te dwie miejscowości, biegnie przez bagniste łąki. W ub. roku wybudowana została nowa droga. Dużą pomoc przy budowie drogi okazali mieszkańcy wsi, popierając inwestycję czynem społecznym. Niestety, dojazdu do miasta jak nie było, tak i nie ma. 300-metrowy odcinek nie dokończonej drogi nie pozwala jej przebrnąć żadnym pojazdem, ani pieszo.

Korzystamy z usług Spółdzielni Kółek Rolniczych. Ktoś tam ma dojechać do wsi maszyną, chyba helikopterem. PIOTR PANASIUK
Lipiny, woj. białostockie (oprac. jg)

Niedorozwój telekomunikacji jest przeszkodą w kierowaniu administracją i gospodarką. Dało to znać o sobie zwłaszcza po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju, gdy koniecznością stały się szybkie połączenia między stolicą a miastem wojewódzkim, między województwem a gminą. Resorci łączności wyposażyli w ciągu 2 lat 2 279 gmin w stacje teleksowe. Władza terenowa, jednostki gospodarcze i organizacje dostały szybki, tani w eksploatacji i prosty w obsłudze środek łączności. Czy potrafiły z niego skorzystać?

PRZEDŁUŻONE RACZKOWANIE

Tylko w nielicznych gminach aparaty dalekopisowe wykorzystują w pełni swój limit pracy (norma miesięczna wynosi 40 godzin). Są i takie ośrodki, w których teleks stuka w ciągu miesiąca nie więcej jak pięć, sześć minut...

Można by pomyśleć, że nie ma się o czym informować, gdyby nie to, że każdy doby rejestruje się ponad tysiąc rozmów telefonicznych między gminami a urzędami wojewódzkimi. Potrzeba kontaktów jest więc niemała. Podobnie rzecz ma się w układzie: z województwem do gminy. Wojewodowie chcą mieć dane dotyczące zasianego arealu, zbiorów, zapotrzebowania materiałowego, czy-

nów społecznych. Chcą wiedzieć, ile wybudowano kilometrów chodników, ile wydano kart rowerowych, ile brakuje weterynarzy. Urzędy wojewódzkie dość szybko „kupili” nowy system łączności, natomiast w odwrotnym kierunku — z gminy do województwa — korzysta się z teleksu rzadko, wyręczając się listem i telefonem.

Każda nowa technika wzbudza początkowo przedziwianie i opór. Tak jest chyba i z dalekopisem. Trzeba po prostu trochę czasu, aby oswoić się z tą formą urzędowych kontaktów i dostrzec jej zalety. Odnosi się wrażenie, że naczelnicy gmin oraz pracow-

Koszt założenia stacji teleksowej oblicza się na ok. 300 tys. zł, w skali kraju akcja kosztowała więc ok. 700 mln zł. Nie żałowano pieniędzy, bo cel wart był tego. Można mieć nadzieję, że uprzedzenie do teleksów minie, a pozostanie i będzie służyć szeroko rozgałęzioną strukturą telekomunikacyjną, „układ nerwowy” nowoczesnego państwa. Rzecz w tym tylko, by skrócić do minimum ów okres raczkowania.

BIST DOBRY NA WSZYSTKO

Przed techniką teleksową otwierają się nowe perspektywy. Sprzężenie dalekopisu z

nych Okręgowego Laboratorium Poczty i Telekomunikacji w Warszawie.

System BIST może mieć ogromny wpływ na usprawnienie procesów planowania i zarządzania, na lepszą organizację pracy, wzrost operatywności działania wielu przedsiębiorstw, instytucji i organizacji. Z jego pomocą można zbierać i przetwarzać dane statystyczne, finansowe, meteorologiczne, oraz przekazywać różnego rodzaju informacje i dyrektywy do podległych jednostek. Można operatywnie kierować zaopatrzeniem placówek handlowych na terenie całego kraju i przeciwdziałać tworzeniu się nadmiarów zapasów jakiegokolwiek towaru w jednym rejonach, podczas gdy w innych odczuwać jego brak, można zarządzać magazynami rozproszonymi w terenie i mieć zawsze aktualny wykaz posiadanych przez nie asortymentów. BIST da się świetnie wykorzystać do sprawnego zarządzania transportem i możliwie najefektywniejszego eksploatacją taboru. Z jego pomocą można organizować „banki danych”, obejmujące np. krajową bazę wczasową, można tworzyć ogólnokrajowy system miejsc w komunikacji itd. Krótko mówiąc — zalet BIST-u nie sposób przecenić.

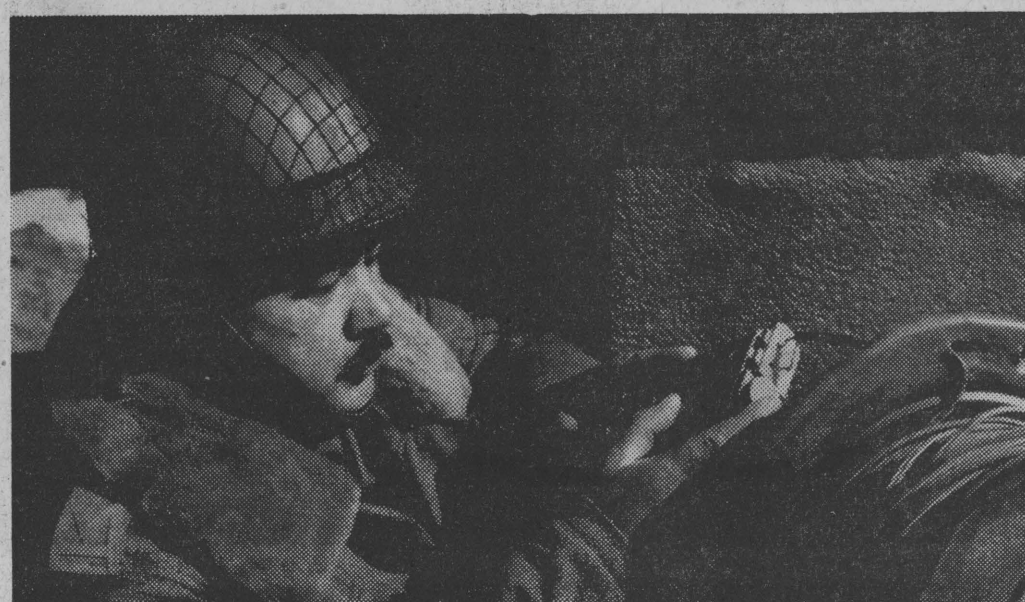
Po raz pierwszy system wypróbowano w urzędzie Warszawa-10, gdzie służy do odbierania, nadawania i retransmisji telegramów. Mini-komputerowa stacja zastępuje 8 dalekopisów, a daje to oszczędność kilku etatów telegrafistów. Mini-komputer eliminuje błędy i przekłamania w tekście, a druk jest znacznie szybszy — 180 znaków na sekundę, podczas gdy w zwykłym dalekopisie tylko 8 znaków. W resorcie łączności podejmuje się w tym roku masową produkcję urządzeń. (Interpretacja)

JERZY JANUŁO

Pokochoać teleks

komputerem pozwoli stworzyć centra informacji, prawdziwe „banki danych”. Sprawę opatrzonego kryptonym BIST, co stanowi skrót nazwy: Bazy Informacyjnej Systemu Teleksowego.

Idea jest prosta: z każdego dalekopisu spływa taśma papierowa z zapisem, który łatwo może być wprowadzony do komputera, o ile zawiera uporządkowane, zakodowane informacje. Potrzebne urządzenia to istniejąca sieć teleksowa oraz przyłączone do niej stacje mini-komputerowe, których prototyp opracowano już w Ośrodku Informatyki Technicznej i Przetwarzania Da-



Zawstydzić... klienta

Dziwny sposób reakcji na reklamację klienta demonstrują niektórzy pracownicy uspołecznionego handlu. Gdy np. pewna lodzianka zgłosiła w jednej z większych placówek handlowych w tym mieście swe zastrzeżenia co do jakości zakupionej tam kuszki dla niemowlęcia, ekspedientka nie usiłowała nawet kwestionować widocznych gołym okiem wad wyrobu, natomiast stwierdziła, że „wstyd reklamować drobiazg za kilkadziesiąt złotych”.

Klientka nie zgodziła się z taką „mentacją” słusznie uważając, iż wstyd powinien raczej producent bubił, a nie że także i handel, który zle wyrobę nie daje...

Bo rzecz nie w cenie przecież (choć ona bez znaczenia), ale w tym, aby wyroby by takie w ogóle nie trafiały na rynek.

Prawnik informuje

SKUTKI NIEWYDANIA ODZIEŻY ROBOCZEJ

Czy normatywny okres używania odzieży roboczej liczy się od daty wydania, czy od daty, od której należało ją wydać? Czy należy się ekwiwalent za pranie? — zapytuje Wiktor M., woj. białostockie.

Okres użytkowania odzieży roboczej liczy się od daty wydania. W razie opóźnienia w wydaniu odzieży nie ma podstaw do odpowiedzialnego skracania okresu jej używania. Za czas opóźnienia w wydaniu przysługują pracownikowi odzież roboczej należy się ekwiwalent pieniężny, obliczony proporcjonalnie do jej wartości i okresu, na jaki odzież przysługuje.

Zasadą jest, że pranie odzieży roboczej organizuje zakład pracy. Jeżeli powierza pranie pracownikowi, obowiązany jest wyplacić z tego tytułu ekwiwalent albo wydawać środki pieniężne na pranie. Wysokość ekwiwalentu za pranie określa jednostka nadzorcza. Podstawa: § 11 i § 17 Zarządzenia Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z 21 lutego 1972 r. w sprawie ramowych

UPRAWNIENIE DO WYKONYWANIA RZEMIOSŁA

Otrzymuję po mezu niewielką rentę. Co roku w przedkolegium do wydatków na utrzymanie. Ostatnio otrzymałem z Cechu wezwania, abym zapłacił składkę 60 zł jako rzemieślnik. Głównym powodem jest to, że nie mam w swoim składzie żadnych składników. (Stanisław B., Łomża).

Jest niedopuszczalnym uproszczeniem domaganie się zapłaty składki na rzecz Cechu pod groźbą pociągnięcia do odpowiedzialności przed kolegium do spraw wykreślenia. Nie należy pociągać do odpowiedzialności Cechu m. in. do przeciwdziałania nielegalnemu rzemiosłu, nie sposób uznać metody, o jakiej pisze Czytelniku, za legalną. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z 8 czerwca 1972 r. o wykonywaniu rzemiosła i rzemiosła (Dz. U. z 1977 r. nr 4, poz. 20) rzemiosło może być wykony-

NIEWYPALY WCIĄŻ GROŹNE

Po 33 latach od zakończenia wojny... tkwiące w ziemi niewypały wciąż są groźne. Maszyny brzygad budowlanych niemal każdego dnia natrafiają na podziemne arsenały. W ciągu trzech ostatnich lat planem Warszawskiej Grupy Rozminowania było 4 028 pocisków moździerzowych i artyleryjskich, 734 granaty ręczne, 216 min, 159 bomb lotniczych, 18 pięści pancernych i aż 104 333 innych niewypałów. Służba pełniona w grupie rozminowania, którą dowodzi sierż. Józef Mazur nie jest wbrew pozorom niebezpieczna. Superzy są doskonale przygotowani do tych prac, umieją obchodzić się z „zardzewiałą śmiercią”. Do tej roli doborani są żołnierze o odpowiednich predyspozycjach i „zełaznych nerwach”.

NA ZDJĘCIU: dowódca grupy sierż. Józef Mazur przy zapalarni. Za chwilę poligonem wstrząsnie potężny wybuch.

CAF — WAF — Iwan

Zamiast hotelu na 1200 osób

Rejon wsi Krzyże nad Jeziorem Nidzkim pamiętam jeszcze sprzed lat: znakomite warunki do wypoczynku — czyste i obecnie ciche Jezioro Nidzkie z leśnistymi brzegami, grzybnie ostępy leśne. Jeszcze kilka lat temu Krzyże znane były z... dużej ilości motorówek, ale po wprowadzeniu strefy ciszy, z cichym szelestem przemykają tam tylko żaglówki kierując się w stronę Zatok Zamorze. Pod koniec ubiegłego lata zwiadałem te strony z racji obowiązków służbowych i muszę przyznać, że byłem zaskoczony wielką ilością domków letniskowych. Powstały one stosunkowo niedawno, w ciągu kilku lat, i są przykładem nowych przeobrażeń na turystycznej mapie województwa suwalskiego.

Suwalska „chata za miastem” ma swoją historię. Już kilka lat temu w szczególności atrakcyjnych rejonach województwa rozpoczęto budowę domków letniskowych. Celowali w tym architekci, więc projektujący chaty dla siebie, wypracowali specyficzny model domku letniskowego dla licznych z blie-

na by było rozwijać budownictwo letniskowe. Zgodnie z tym wykazem w planach zagospodarowania przestrzennego gmin pod budownictwo letniskowe przeznaczano niewielkie tereny mało wartościowe dla gospodarki rolnej, na grunty o niskiej klasie gleby lub nieużytki. Tak się przeznaczenie składa, że tego rodzaju

1200 liczbę miejsc noclegowych w tak atrakcyjnych wsiach letniskowych, jak m. in.: Brzygl, Gawrych Ruda, Giby, Serwy, Bacejły, Blaskowizna, Piaska, Bogaczewo, Krzyże, Warte, Uka. Cóż z tego, przecież wiadomo, że domki letniskowe są prywatną własnością? — Jest to jednak powód do radości, wyni-

sezonu, a na resztę — za pośrednictwem WPT odstępuje swój domek bliższemu z innych stron kraju czy z zagranicy na wczasy rodzinne. Oddaje gościom do dyspozycji cały domek z jego wyposażeniem, kuchnią do przygotowania posiłków, łódką na jeziorze, sprzętem do wędkowania czy uprawiania różnego rodzaju sportów. Turysta w tych warunkach wypoczywa jakby „na własnym”, dbając o zachowanie domku i jego wyposażenia w należytym stanie.

Uważam, że pomysł jest oryginalny, zasadą „rent a cottage” w naszych warunkach trafia w dziesiątkę w wykorzystaniu wszelkich możliwych rezerw w usługach turystycznych. 1200 miejsc w domkach letniskowych województwa

suwalskiego to przecież kilkanaście tysięcy miejsc, a hotel wybudowany w angażowaniu biur podróży, tzw. mocy przerobowych środków finansowych inwestycji.

Pomyśl rodem ze Skandynawii, w którym wycieczki przez wszystkie przedziały stwa turystyczne.

Podsumowując, jest to myślenie, a mianowicie organizowanie pod postacią wojewódzkich biur turystycznych, które domki letniskowych państw, właścicielami z regionów kraju, chcącymi zlokalizować w tym miejscu.

ALEKSANDR
MICHAŁCZYK
Fot. Z. LENKUT



wśród nas

Co, co Czytelnik słyszał o zwolnieniu rolników budujących budynki inwentarskie od pewnych opłat jest prawdą. Ale jest to prawda częściowa, niepełna. Zaczynamy od opłaty skarbowej na pozwolenie na budowę. Podstawowy wymiar zakresu akt prawny — rozporządzenie Rady Ministrów z 29 grudnia 1975 r. w sprawie opłaty skarbowej określa wysokość tej opłaty, gdy chodzi o pozwolenie na budowę budynku inwentarskiego o powierzchni do 120 m kwadr., na 400 zł, a powyżej 120 m kwadr. — na 200 m kwadr. — na 1 500 zł i za każde następne rozpoczęcie 200 m kwadr. powierzchni — po 500 zł.

Tak było. Ale już tak nie jest. Rozporządzeniem z dnia

Droga Redakcjo. Mam zamiar wybudować budynek inwentarski. Posiadam już zezwolenie na budowę oraz część materiałów. Zwróciłem się do banku spółdzielczego o udzielenie mi pożyczki zabezpieczonej hipoteką. W związku z tym złożyłem u notariusza wniosek o założenie księgi wieczystej. Słyszałem, że na budowę budynków inwentarskich rolnicy są zwolnieni od opłat skarbowych. Ale kiedy złożyłem u notariusza wszystkie wymagane dokumenty, zażądał on 4 tysięcy zł. Moje gospodarstwo obejmuje 20 ha, w tym 9 ha nieużytków. W chwili obecnej zrezygnowałem z pożyczki ze względu na dużą opłatę. Proszę o wyjaśnienie, jak z tymi opłatami jest naprawdę. Józef Mieczkowski, gm. Radziłów.

spółom rolników oraz rolnikom indywidualnym. I to jest właśnie ta część prawdy, o której autor listu słyszał. A druga część? Niezależnie od tego, czy hipoteczne zabezpieczenie pożyczki podlega czy nie podlega opłacie skarbowej, wpis hipoteki do księgi wieczystej (a tylko w taki sposób można hipotekę ustanowić) podlega opłacie sądowej. Ile ta opłata wynosi? Np. od kwoty zabezpieczenia 100 tys. zł — 1 200 zł, od kwoty 150 tys. zł — 1 942 zł, a od kwoty 200 tys. zł — 2 592 zł. Opłaty te, ustanowione rozporządzeniem Mi-

nistra Sprawiedliwości jeszcze w 1967 r., zweryfikowane były ostatnio w 1973 r. Od tego czasu żadnych zmian, preferujących rolników z tytułu określonej działalności, w tym zakresie nie wprowadzono.

Człowieka, któremu wypadnie jakieś opłaty uiszczać, niewiele interesuje, jaka jest ich urzędowa nazwa. Czy jest to opłata skarbową, sądową, notarialną, czy jeszcze inna, ważne jest dlań to, ile musi zapłacić. Mało istotne jest dlań również to, czy opłatę uiszcza w kasie urzędu gminy, w kasie sądu czy w państwowym biurze notarialnym. On chce wiedzieć, ile ma zapłacić łącznie. I tylko według tego kalkuluje, czy mu się to opłaca.

Jeżeli tedy zliczyć razem opłatę sądową i skarbową z tytułu hipotecznego zabezpieczenia pożyczki bankowej, to stanie się jasne, że całkowite zwolnienie rolników budujących budynki inwentarskie od opłaty skarbowej za hipoteczne zabezpieczenie pożyczek na ten cel okazuje się zwolnieniem tylko częściowym od opłat z tego tytułu. Zwolnienie to wynosi nieco mniej niż połowa. Pozostała bowiem niezmieniona opłata sądowa, której inkasentem jest notariusz.

To jeszcze nie wszystko. O uzyskaniu pożyczki za-

hipoteczny zabezpieczeniem jej spłaty może myśleć tylko taki rolnik — właściciel (tylko właściciel, posiadacz wykluczeni) gospodarstwa rolnego, który ma na swe gospodarstwo założoną w państwowym biurze notarialnym księgę wieczystą. Księga wieczysta jest tu, jak już wspominałem, konieczna. Pomijam opłaty związane z samym jej założeniem, bo to kwoty niewielkie. Niezależnie od nich notariusz obowiązany jest pobrać opłatę sądową za wpisanie do księgi wieczystej prawa własności aktualnego właściciela. Jest to op-

lata stosunkowa, której wysokość zależy od wartości gospodarstwa, liczonej według urzędowych cen gruntów i ubezpieczeniowych norm szacunkowych. Przy wartości gospodarstwa 200 tys. zł wyniesie ona 2 592 zł, przy wartości 400 tys. zł — ponad 5 tysięcy, zaś przy wartości 600 tys. zł — nieco ponad 7 700 zł. Jeżeli rolnik uzyskał własność gospodarstwa na podstawie ustawy uwłaszczeniowej (także w drodze zasiedzenia, zamiany gruntów między rolnikami oraz w drodze darowizny lub umowy o dożywocie zawartej z osobą, po której by dziedziczył z mocy ustawy), wpisanie jego prawa własności w księgę wieczystą podlega opłacie sądowej o połowę mniejszej.

tak jednak są to opłaty dość wysokie. Z tego to głównie powodu rolnicy stroną od zakładania ksiąg wieczystych. Rezygnują z tej dogodnej formy dokumentacji swojej własności i zabezpieczenia pewności obrotu nieruchomościami, nawet za cenę rezygnacji z uzyskania z banku pożyczki inwestycyjnej. Pretensji o to do notariusza mieć nie należy. Stosuje się on do obowiązujących przepisów. Czy one są dobre? Czy nie należałoby ich zmienić, poprawić, zmodyfikować? To już inna sprawa.

JUSTYN

Chata za miastem

giem czasu nadlatowałam. I choć każdy z inwestorów stawia chatę na miarę swoich możliwości, o większej czy mniejszej kubaturze, nad jeziorami nie ma dwóch domków identycznych. Z racji swego rodzaju wszystkie będą wyjątkiem, choć ciekawą architekturą, drewnianym tworem, jednym słowem — idealnym zgraniem z otoczeniem.

Na tę staranną dbałość o właściwe miejsce suwalskich domków letniskowych w środowisku naturalnym chcę zwrócić uwagę. W związku z wielkim zainteresowaniem własnymi chatami z miastem — władze województwa nie powinny pozwolić na żywiołowe ich stawianie. Architekt wojewódzki wspólnie z Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego muszą ustalić wykaz miejscowości, w których moż-

ju teren są sąsiedztwem bardzo atrakcyjne z punktu widzenia rekreacji: znajdują się na obrzeżach lasów, nad jeziorami, na zboczach i skarpach.

Koncepcję planowego zagospodarowania zostawiam jednak kompetentnym władzom, choć natomiast przypomnieć w związku z tym tematem piękną ideę rozproszonych, m. in. w krajach skandynawskich, a mianowicie „rent a cottage” — domek do wynajęcia — biznes dla właścicieli i firm turystycznych zajmujących się pośrednictwem w wynajmie.

Patrząc na to ze społecznego punktu widzenia jest to jedna z niewielu możliwości szybkiego powiększenia bazy turystycznej w naszym województwie. Obliczyłem, że do roku 1980 prywatne domki letniskowe powiększą o ok.

kający z oryginalnego w naszych warunkach pomysłu „rent a cottage” i wyciągnięcia społecznych korzyści z ogarniania nasz kraj mody na domek letniskowy.

Czy w czasie, gdy właściciele chat za miastem wojażują po świecie czy spędzają urlop w innych stronach kraju lub pracują, ich domki muszą stać nie wykorzystane, zamknięte na kłódkę? Na tych przesłankach opiera propozycję dla Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Suwałkach, korzystną dla obu stron współpracy — WPT z właścicielami domków letniskowych i dla trzeciej strony — ludzi poszukujących oryginalnych miejsc urlopowego wypoczynku.

Więc krótko: właściciel domku letniskowego wypoczywa w nim przez jakąś część

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY
ODDZIAŁ nr 5
ZAKŁAD USŁUG
GALANTERYJNYCH NR 5
w BIAŁYMSTOKU
przy ul. Kilińskiego 12

wykonuje usługi

w zakresie:

- szycia toreb wyjściowych, gospodarczych,
- neseserów, aktówek
- i innych wyrobów galanteryjnych.

Usługi świadczymy solidnie i szybko ze skór naturalnych i sztucznych.

Dokonujemy również napraw galanterii.
Udzielamy 3-miesięcznej gwarancji.

ZAPRASZAMY

codziennie w godz. od 9 do 17
w soboty w godz. od 9 do 15.

K 1281-0

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
BIAŁOSTOCKIEGO ZJEDNOCZENIA
BUDOWNICTWA

w ELKU
ul. Polna 33, tel. 33-23

ogłasza zapisy
DO KLAS PIERWSZYCH
na rok szkolny 1978/79

1. ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

w specjalnościach o 3-letnim okresie

nauczania:

- mechanik maszyn budowlanych
 - elektromonter
 - mechanik kierowca pojazdów samochodowych
- w specjalnościach o 2-letnim okresie nauczania:
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
 - murarz-tylnik
 - malarz
 - betoniarz-zbrojarz.

Na kierunku: malarz i betoniarz-zbrojarz przyjmowane są również dziewczęta.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Budowlanej uzyskują prawo kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym z możliwością uzyskania tytułu technika budowlanego. Wszystkim zamiejscowym zapewnia się miejsce w internacie. Wynagrodzenie oraz inne świadczenia wg obowiązujących przepisów.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia,
- wiek 15–17 lat.

Kandydaci winni złożyć do 30 maja następujące dokumenty:

- podanie,
- świadectwo ukończenia klasy VII,
- zaświadczenie z ocenami za I semestr klasy VIII,
- 3 fotografie.

2. Średniego STUDIUM ZAWODOWEGO dla PRACUJĄCYCH

3. TECHNIKUM BUDOWLANEGO dla PRACUJĄCYCH

4. POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO dla PRACUJĄCYCH.

Dodatkowych informacji udziela kancelaria szkoły w godz. 7–17 (sobota 7–15).

K 1254-1

PRACA

POTRZEBNA pomoc do dziecka na stałe lub dochodząca. Warunki dobre. Elk, ul. Wojska Polskiego 38 m. 1, tel. 23-42.

PRZYJMĘ pracowników do zakładu ślusarskiego. Kowalczyk, Białystok. Nowy kł. 8.

g 1512-1

LOKALE

ODSTĄPIE pokój. Białystok, tel. 319-50.

g 1463-1

M-5 lub M-6 w Białymstoku kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1445.

g 1445-00

SAMOTNA rencistka (członek spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje pokoju najchętniej w śródmieściu. Białystok, tel. 264-73.

g 1503-1

M-3 własnościowe — sprzedam. Białystok, tel. 346-86 po godz. 17.

g 1555-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. LEONOWI
i DANUCIE
MARKOWSKIM

z powodu śmierci

Brata i Szwagra

składają:
pracownicy Zbiórki Szkoły
Gminnej w Trzciannem.

g 1553-1

W dniu 5 kwietnia 1978 roku zmarła
kol. FELICJA BEJNAROWICZ

emerytowana, wieloletnia i ceniona nauczycielka, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, prawy i szlachetny człowiek, przyjaciel i opiekun młodzieży. Z żalem żegnamy drogą koleżankę i składamy wyrazy współczucia

RODZINIE

Gminny Dyrektor Szkół, Rada Zakładowa i nauczyciele Gminnej w Trzciannem.

K 1282-1

UWAGA MIESZKAŃCY BIAŁEGOSTOKU!

KWIECIEŃ MIESIĄCEM POWSZECHNEJ
SPOŁECZNEJ ZBIÓRKI
SUROWCÓW WTORNYCH.

Dzwonić pod numer telefonu 371-68

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁOWYCH
SUROWCÓW WTORNYCH
w BIAŁYMSTOKU

z a p e w n i C i

sprawy odbiór zebranego złomu, żeliwa, makulatury i szmat.

Każdy zebrany kilogram surowca to cenny materiał dla przemysłu, a dla Ciebie dodatkowe pieniądze.

Jednocześnie Spółdzielnia informuje, iż w miesiącu kwietniu br. nasze punkty skupu na terenie miasta:

1. Punkt Skupu nr 1 przy ul. Towarowej 10
2. Punkt Skupu nr 2 przy ul. Mdzowieckiej 68
3. Punkt Skupu nr 3 przy ul. Mickiewicza 39
4. Punkt Skupu nr 4 przy ul. Chmielnej 14
5. Punkt Skupu nr 5 przy ul. Młynowej 67

PRZYJMUJĄ SUROWCE WTORNE

w godzinach od 9 do 17.

K 1274-00

DYREKCJA ZASADNICZEJ
SZKOŁY WŁOKIENNICZEJ

przy
ZAMBROWSKICH ZPB
im. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
w ZAMBROWIE

ogłasza zapisy

do klas pierwszych w roku szkolnym 1978/79 na kierunki:

- przedrzarz bawełny
- tkacz

Ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w szkole (18-300 Zambrów, Al. Wojska Polskiego 35)

- podanie o przyjęcie
- świadectwo ukończenia klasy siódmej oraz świadectwo z I półroczu klasy ósmej szkoły podstawowej
- odpis aktu urodzenia
- trzy zdjęcia.

Uczniom zamiejscowym szkoła i zakład udzielają pomocy w odpłatnym zakwaterowaniu w kwaterach prywatnych.

K 1244-0

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ZACHĘTA”

w BIAŁYMSTOKU

powiadamia, że

Zebrania Grup Członkowskich członków oczekujących na mieszkania odbędą się w lokalu Szkoły Podstawowej Nr 22 przy ul. Konopnickiej 3 o godzinie 17 w dniach: 18 kwietnia 1978 roku dla członków przyjętych do Spółdzielni do 1972 r., 21 kwietnia 1978 roku dla członków przyjętych do Spółdzielni od 1973 r. Porządek obrad — zebrań wywieszony jest na tablicy ogłoszeń w SM „Zachęta”, ul. Nowotki 13/1.

k 1224-00

SPÓŁDZIELNIA PRACY
PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA

„POGON”

w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56

POSZUKUJE

POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH

na terenie miasta ewentualnie w pobliżu (mogą być stodoły) z dogodnym wjazdem samochodowym, o powierzchni minimum 100–200 m kwadr.

k 1182-0

„WOLGĘ” 24 Gas (rok 1971) — sprzedam. Mrągowa, ul. Parkowa 10/76, Włodzimierz Kowalski, p 480-1

„SKODĘ Octavię” z uszkodzonym silnikiem — sprzedam. Borsuków, ka 4, p-ta Kołosek, woj. białostockie, Jabłońsk. g 1403-1

SAMOCHOŃ „Warszawa” M-20, stan dobry — sprzedam. Lech Urski, wś Jazewo, 16-313 Jamin. p 440-1

SAMOCHOŃ „Skoda” S 100 L (rok produkcji 1972) — sprzedam. Zgłoszenia kierować: Szczepa kolo Augustowa. Janusz Bartulis. p 441-1

„WARSZAWĘ” 200 — sprzedam. Henryk Nasiewicz, kol. Upałki, gm. Olsztyk, woj. suwalskie. p 410-1

„WARSZAWĘ” górnosuworową w dobrym stanie — sprzedam. Zgłoszenia: Irene Siedlecka, Balinka, p-ta Krasnybór. p 400-1

SAMOCHOŃ „Fiat” 1200 — sprzedam lub zamienię na mniejszy. Zgłoszenia kierować: Suwałki, ul. Noniewicz 1, tel. 27-38. p 393-1

SAMOCHOŃ „Fiat” 2300 z osadami zamiennymi, po remoncie sprzedam. Si. Raduko, Zabiele koło Kolna, woj. łomżyńskie. p 400-1

„MOBKWICZKA” 412, stan dobry — sprzedam. Suwałki, 1 Maja 49 m. 19 (po godz. 15). p 430-1

SAMOCHOŃ japoński „TOYOTA”, czterodrzwiowy — sprzedam. Zgłoszenia: Augustów, Kastanowa 46/19. p 442-1

SAMOCHOŃ „Żuk” (stan dobry) — sprzedam. Włodowska: Augustów, Kastanowa 34 (po godz. 15). p 413-1

SAMOCHOŃ „Żuk” po kapitalnym remoncie, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Śliwińska, Miłkołajki, ul. Kościuszki 17. p 405-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

inż. TADEUSZOWI

GRYGO

z powodu zgonu

Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP Suwalskiego Przedsiębiorstwa „Lasek” w Elku oraz pracownicy Zakładu Produkcji Drewnianej Białej Płaki.

g 1553-1

Kazimierz

Hryniewickiego

serdeczne podziękowanie składają:
siona i dzieci.

g 1563-1

ROZNE

PSZCZOŁY, 34 ul. warszawskich, poszerzona w całości lub częściowo oraz sprzęt pasieczny — sprzedam. Białystok, Ostrowskiego 4a m. 5. g 1384-00

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. HALINIE SITKO

z powodu zgonu

Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz pracownicy Rejonu Drog Publicznych w Sokółce.

g 1561-1

DOM murowany c.o., z placem i budynkiem gospodarczym — sprzedam. Łapy, ul. Polna 12. g 1470-0

UWAGA!

W MIESIĄCU KWIECIEŃ
TRWA ZBIÓRKA POWSZECHNA
ZŁOMU I MAKULATURY.

A P E L U J E M Y

do wszystkich szkół oraz rolników indywidualnych o dokonanie przeglądu swych pomieszczeń i zebranie zalegających surowców wtórnych.

Punkty Skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” są w stanie przyjąć każdą ilość tego surowca.

WZSR „Samopomoc Chłopska”
w Białymstoku.

K 1294-1

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
19-200 GRAJEWÓ
ul. Elewatorska 6

ogłasza zapisy kandydatów do klasy pierwszej

w zawodzie:

MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

w ZSZ Szczuczyn Filia Grajewo.

Nauka trwa 2 lata.

Przyjmowana jest młodzież męska w wieku 15–18 lat. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie i inne świadczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Uczniom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu przedsiębiorstwa.

Podania o przyjęcie należy składać

do dnia 30 czerwca 1978 roku

pod adresem przedsiębiorstwa wraz z dokumentami:

1. odpis aktu urodzenia
 2. wyciąg z arkusza ocen za I półrocz klasy VIII, po ukończeniu szkoły w ciągu 7 dni świadectwo ukończenia klasy VIII.
 3. świadectwo zdrowia,
 4. cztery fotografie.
- O przyjęciu decyduje spełnienie podanych warunków i kolejność złożenia dokumentów.

K 1259-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w BIAŁYMSTOKU, ul. Pozioma 4 prowadzi rejestrację kobiet i mężczyzn do pracy sezonowej przy produkcji mrożonych owoców.

Kandydaci winni posiadać ważną książeczkę zdrowia, dowód osobisty do wglądu.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w Dziale d/s Pracowniczych od godz. 8 do 13.

(Dojazd autobusami linii „1”, „14” i „15”).

Płaca do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia tylko osobiste — na listy nie odpowiada-

K 1280-0

URZĄD GMINY w KOBYLINIE BORZYMACH ogłasza PRZETARG na wykonanie robót ogólnobudowlanych przy budynku Urzędu Gminy.

Wszelkie informacje o treści przetargu oraz dokumentację projektową kosztorysową do wglądu w Urzędzie Gminy Kobylin Borzym, pokój Nr 7, tel. 26 w godzinach 8–15.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i rzemieślnicy prywatni posiadający uprawnienia budowlane.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „przetarg” w Urzędzie Gminy Kobylin Borzym.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1978 roku o godzinie 10 w siedzibie Urzędu Gminy w Kobylinie Borzymach.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku, gdy pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku — drugi przetarg odbędzie się o godz. 12.

K 1266-1

DUŻE suszarki i rozpylacze elektryczne do wosków — sprzedam. Białystok, Antoniukowska 15, A. m. 15. g 1507-1

ROZRZUTNIK obornika 10-osowy, stan dobry — sprzedam. Antoni Bohenko, zam. Krukowskożyńska, 16-140 Korycin. p 447-1

SPRZEDAM teno z powodu wyjazdu do kombajnistyki, stan bardzo dobry, na chodzie. Hoidalński, Zawały, p-ta Lisy, woj. suwalskie. p 387-1

SPRZEDAM elagnik C-4011, stan bardzo dobry. Zgłoszenia kierować: Czesław Klimaszewski, zam. Józefowa 3, 16-420 p-ta Raczk. p 401-1

SPRZEDAM elagnik „Urus”, C-330 z budką, w dobrym stanie, cena dostępna. Józef Rafałko, zam. Niewiarowo 80, 19-104 Trzcianna, woj. łomżyńskie. p 410-1

WIAZALNIE WC-3 i kopaczkę krótką — elagnik — sprzedam. Witold Milanowski, Żarnowa II, 16-300 Augustów. p 414-1

SPRZEDAM miocarnie M-5, samoczyszcząca, Zgłoszenia kierować: Serafin Rutkowski, zam. Łupchów, 15-100 Mońki. p 416-1

MASYNE działające dwupłytkowo — sprzedam z powodu choroby. Wasilewska, Goldap, ul. Zermorskiego 6. p 408-1

DOMEK jednorodzinny, ogród duży z krzewami oraz inwentarz żywy — sprzedam. Elk, ul. Świerczewskiego 35, woj. suwalskie. p 403-1

DOM drewniany 80 m kwadr., 1 ogród 800 m kwadr. w Białymstoku, ul. Stolecna — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1581.

DOM murowany c.o., z placem i budynkiem gospodarczym — sprzedam. Łapy, ul. Polna 12. g 1470-0

DOM w stanie surowym — sprzedam. Elk, ul. Wawelska 9 m. 4. Edward Wiśniewski. p 392-1

WILLE z wygodami — sprzedam. Cena dostępna. Kol. Grabówka 3 (przedostatni przystanek „14”). Borzym. g 1500-0

SPRZEDAŻ sadzonek chryzantem. Białystok, ul. Wysoki Stoczek 78. g 1509-0

POZIOMKI bezpodłowe, najlepsza odmiana, silne sadzonki, — wysyłam pocztą, 3 zł sztuka. Brzezińska, Osiedle Pławiska, Strumykowa, 20-340 Poznań. Ogrodnictwo. p 436-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 304-88 — Golecki. g 1290-00

NAPRAWA telewizorów — tel. 229-16 Bazarun. g 1297-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-18. Zamałtyja. g 1273-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-01. Kilbisa. g 1068-00

NAPRAWA telewizorów. Tel. 218-88 — Droszdowski. g 1292-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 247-47 — Turczewski. g 1297-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 302-48. Zawistowski. g 1492-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 304-74. Worosylo. g 1340-00

WYKONUJE koszty centralnego ogrzewania do domków jednorodzinnych, statutowane, 77 proc. sprawne. Zygmunt Kurant, Białystok, ul. Kamienna 9. g 1090-00

ZAKŁAD Obsługi Technicznej „Predom-Service” we Wrocławiu unieważnia zgubione blankiety rachunków o numerach od 1554 do numeru 3100 oznaczone pieczęcią o treści: Zakład Obsługi Technicznej „Predom-Service” Wrocław Druk Ścisłego Zarachowania (3) oraz pieczęcią o treści: ZOT „Predom-Service” O/Zmaza Monter Nr 1. g 1297-1

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY
w BIAŁYMSTOKU

ODDZIAŁ w SUPRAŚLU
ul. Konarskiego 3, tel. 821-46

oferuje usługi

dla ludności:

TAPICERSKIE I MEBLOWE:

- tapczany 1-osobowe i 2-osobowe
- wersalki matowe i w unilamie
- tapczan okładany z regalem (tapczan półka)
- regały W-4 i W-6.

CENTRALNEGO OGRZEWANIA
I WODNO-KANALIZACYJNE

LITERNICZE
ELEKTROMECHANICZNE.

K 1284-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE
w BIAŁYMSTOKU

Z A W I A D A M I A J A

że do dnia 30 kwietnia 1978 roku

relaks



ZALETY EMC

Specjaliści z Dubnej planują wprowadzenie akceleratorów w klinikach medycznych. Lekarze są zdania, że zalety napromieniowania porażonych chorobowo tkanek cząsteczkami ciężkimi są bezsporne, w porównaniu z metodami stosowanymi obecnie. Naświetlanie odbywać się może „punktowo”, z celowaniem na miejsce nowotworowe.

NOWA METODA dr ILIZAROWA

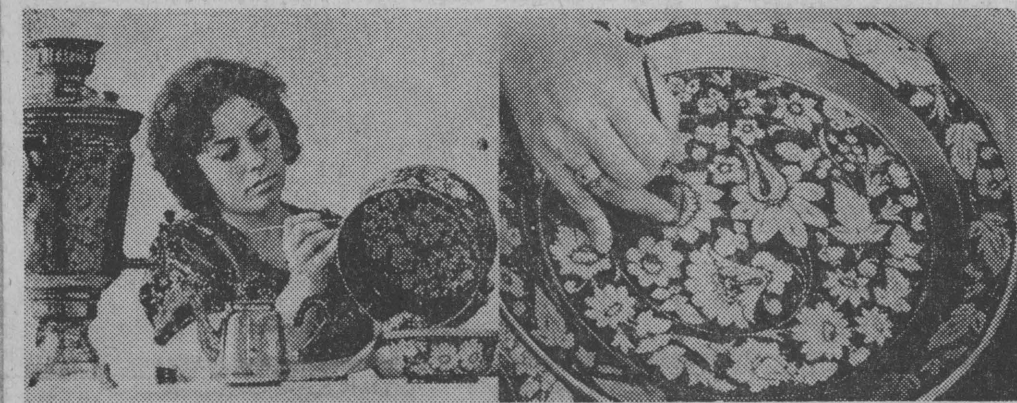
Lekarz ortopeda z obwodowego Kurganu — Gawrił Ilizarow już w latach 50-tych skonstruował pomysły urządzenia ułatwiającego tkance kostnej regenerację. Urządzenie to, zastępujące pacjentom ze złamaniami kończyn gips, umożliwia regenerację tkankową do 4,5 cm miesięcznie. W ten sposób dr Ilizarow ratuje kończyny pacjentów przed zniekształceniami i przede wszystkim — trwałym skróceniem.

STALOWA HUŚTAWKA

„Stalowa huśtawka” nazwano nową niezwykle wydajną prasę skonstruowaną przez leningradzkiego inżyniera — A. Siliczewa. Przy stosunkowo niewielkich „pokojowych” rozmiarach, wykonuje ona pracę olbrzymich pras. Cechą charakterystyczną nowej maszyny jest jej ruch kołowy, przypominający ruch huśtawki.

U — 240

W Instytucie Badań Jądrowych AN Ukrainiejskiej SRR rozpoczął pracę cyklotron U-240, jedyny tego rodzaju w ZSRR. Jest on jednym z najpotężniejszych w Europie akceleratorów cząstek średnich energii.



Drewniane, pięknie malowane misy, dębany talerze, tacy i... nawet... samowary pochodzące z okolic Worniecia cieszą się szczególnym zainteresowaniem klientów sklepów z wyrobami pamiątkowymi w całym Związku Radzieckim. CAF — TASS

Tylko w nim można uzyskać niektóre izotopy.

KUŹNIA L... KOSMOS

Kuźnia na ul. Biegowej w Moskwie cieszy się sławą nawet teraz. Kowale istniejącego od 143 lat zakładu pracują obecnie dla potrzeb cyrku, ogrodu zoologicznego, stajni L... kosmonautyki. Z Biegowej pochodzi podkowa, którą kosmonauci wzięli ze sobą „na szczęście” podczas eksperymentu radziecko — amerykańskiego — Sojuz-Apollo.

NA URLOP W KARPATY

W ostatnich latach wielkim powodzeniem wśród miłośników białego szaleństwa cieszą się Karpaty. Centrum narciarskim Ukrainiejskiej SRR jest Sławsko ze znanym szczytem Trostjana. Ostatnio zbudowano tu 9 nowych wyciągów.

SMACZNEGO PO KIRGISKU

W Kirgizji żyje piekarz, którego sława przekroczyła — granice republiki. Z najzwyklejszych składników wypieka bułeczki w specjalnym glinianym piecu. Smak tych bułeczek — placuszków — przechodził ponoć wszelkie oczekiwania.

OB

W wysokim Altaju, w pobliżu granicy ZSRR z Chinami bierze swój początek Ob — największa rzeka Kraju Rad. Jej długość wraz z dopływem — Irtyszem wynosi 5410 km. Przecinając całą Syberię, Ob wpada do Oceanu Lodowatego.

PERSPEKTYWY RADZIECKIEGO GÓRNICZWA

W ZSRR każdego dnia wydobywa się ponad 2 mln ton węgla. Plan na rok 1978 przewiduje wydobycie 746 mln ton. W trakcie dziesiątej pięcioletki roczne wydobycie wzrośnie przeciętnie o 100 mln ton.

MIASTA

Specjaliści obliczyli, że w latach 80-tych naszego wieku dwie trzecie mieszkańców ZSRR będzie żyło w miastach.

NAD JENISEJEM

U wysokiego brzegu Jeniseju w 1897 r. zatrzymał się parowiec św. Mikołaj. Wsiadł z niego Lenin i kilku jego współpracowników. Przyjechali na Syberię 1 maja, aby uczcić święto robotnicze. Dziś w pobliżu tego miejsca znajduje się tama potężnej Krasnojarskiej Elektrowni Wodnej. (BK — A.P.N.)

Czytający robot

Przed niewidomymi otwiera się nowa perspektywa kontaktu ze światem: robot, czytający ludzkim głosem każdy drukowany tekst. Wynalazł i skonstruował go amerykański inżynier Raymond Kurzweil (firma: Kurzweil Computer Products, Cambridge). Ten cud techniki może obsługiwać każdy niewidomy, który opanuje manipulowanie 30 klawiszami maszyny, czego w ciągu kilku godzin można się nauczyć.

Monotonny mechaniczny głos czyta tekst z szybkością około 150 słów na minutę, ale przez manipulowanie od-

powiedniami guzikami, niewidomy może dowolnie zmieniać zarówno szybkość czytania, jak i natężenie dźwięku. Ponieważ zdarza się, że maszyna jakieś słowo wymawia błędnie, można jej polecić powtórzenie go, a nawet przeliterowanie. Urządzenie to stanowi kombinację minikamery, komputera i głośnika. Zaprogramowane na razie tylko na język angielski, bez trudu da się przystosować do dowolnego języka. Jak donosi prasa amerykańska, już kilka krajów zainteresowało się nabyciem patentu na ten czytający robot, w tym ZSRR, RFN i Szwecja. (S)



— Gratuluję! Jest pan moją 50 ofiarą.



18 studentów z Politechniki w Amsterdamie postanowiło przystąpić do przysięgi roli matki i ojca, ustanawiając rekord w spacerze z wózkami dziecięcymi. Dołchrzasowy półroczny rekord wynosił 750 km, naszą dwunastką ma zamiar przebiec 1200 km. Mamy nadzieję, że wózek jest symboliczny i bez dziecka w środku. CAF — ANFO

Powrót żaglowców?

Według grupy ekspertów d/s handlu morskiego przyszłością będzie masowa żeglowność, która będzie jedną ze stałokształtnych wariantów. Nowocześnie żaglowiec powinien posiadać pojemność 12 tys. ton, prędkość maksymalną 20 węzłów, zwiększoną w razie potrzeby, niewielkim momentem obrotowym. Transport za pomocą żaglowca tego typu, będącego w niektórych trasach znacznie bardziej opłacalnym niż w mocą statków używanych w tej pory. (M. D.)

Chmury

zapowiadają trzęsienia ziemi

Znaczne trzęsienia ziemi, które nawiedziło kilka dni temu północne i centralne Japonię, zostało przewidziane dzień przed tym, jak Chuzaburo Kagita, mąż sta Nara w konferencji.

Podczas konferencji naukowej odbywającej się w tym dniu na której omawiano budżet miasta przewidziano na rok 1978, p. Kagita uważał w pewnym momencie, że ogromna chmura, która według niego miała trwać dłużej niż obserwowane.

Stwierdził, że ustalił, że zek zachodzący pomiędzy kazywaniami się pewnego pu chmur i następstwami trzęsienia ziemi. W czerwcu 1948 r., w czasie którego kataklizmu w Fukui, północy kraju. Zapewnił, że nie, że inne trzęsienia, jakie wydarzyły się w ostatnich, w większości, powołały jego obserwacje. (M. D.)

Tysiąc funtów za gazetę królowej Wiktorii

Na aukcji w Sotheby's sprzedany został egzemplarz „The Times” wydanej w 1865 r., z 63 egzemplarzami pochodzącymi z prywatnego wydawnictwa ofiarowanego przez b. królową Anglii sir Arthurowi Hamiltonowi. (M. D.)

Kobiety w ONZ

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim spotkał się z zarzutami skierowanymi pod swoim adresem ze strony przedstawicieli organizacji kobiecych w USA. W związku z tym „niktą obecnością” funkcjonariuszy-kobiet w biurach ONZ.

Reprezentantka organizacji kobiecych w Belgii stwierdziła, że pomimo uprzednich dyktandów sekretarza generalnego, żaden z postulatów dot. rekrutacji personelu kobiecego na szczeblu profesjonalnym oraz zapewnienia kobietom-funkcjonariuszom ONZ warunków pracy na zasadzie pełnego zrównania z mężczyznami — nie został wprowadzony w życie.

czynniami — nie został wprowadzony w życie.

Sekretarz generalny przyznał z całą otwartością, że sytuacja pod tym względem nie jest zadowalająca i żeby uzyskać pełne prawa dla kobiet zatrudnionych w ONZ należy uprzednio zmienić zarówno procedurę administracyjną, jak i postawę społeczną.

Dla poprawy obecnej sytuacji kobiet w ONZ Kurt Waldheim opowiedział się za uwzględnieniem w szerszym zakresie kandydatury kobiet na stanowiska funkcyjniarskie. Organizacji, zwłaszcza w przypadku kandydatki — przedstawicielki krajów słabo rozwiniętych. (M.D.)

Kokaina może być użyteczna

Badacze z uniwersytetu w Harvardzie stwierdzili, że liście rośliny „coca”, z których produkuje się kokainę mogą posiadać szerokie zastosowanie jako lek usmierzający ból oraz środek wzmacniający. Podczas niedawnego sympozjum amerykańskiego Towarzystwa Naukowego przedstawiono rolę rośliny „coca” w pld. amerykańskiej medycynie ludowej wykorzystującej ją od najdawniejszych czasów jako lek skuteczny w różnego rodzaju dolegliwościach.

Niestety jednak niewłaściwe spożytkowanie kokainy i zredukowanie pożytecznej roli roli narkotyku przynosi wiele szkody i uniemożliwia jej właściwe stosowanie. (M. D.)

Są ludzie, którzy podpatrują ptaki, ale zdarzają się także i sytuacje odwrotne.

CAF — UPI

NOWINKI MUZYCZNE

Znana ze swej operatywności Bałtycka Agencja Artystyczna proponuje kolejną, gigantyczną imprezę zainicjowaną „Panorama rozrywki krajów socjalistycznych w Gdańsku”. W marcu, przez tydzień osiągnięcia sztuki estradowej proponowali Węgrzy, od piątku natomiast czterodniowy program przedstawia Czechosłowacja. Imprezy organizowane są w ten sposób, by mogły uczęścić do nich inne placówki upowszechniające kulturę jak PĄGART, placówki teatralne, domy kultury, kina. W celu propagowania imprezy nawiązano również współpracę z radiem i telewizją. W ciągu czterech dni przedstawiciele Czechosłowacji pokazali w kilku miastach województwa gdańskiego szereg programów muzycznych, zorganizowano również kiermasze płyt i wyrobów ludowych. Ta gigantyczna akcja po raz kolejny BART potwierdziła swoją wysoką pozycję na estradowym (ubogim) krajowym rynku.

Na zakończenie festiwalu odbył się koncert laureatów, w którym wystąpili również gościnnie wykonawcy zagraniczni.

W sprzedaży (jak zwykle na krótko) ukazał się marcowy numer miesięcznika „Jazz”, w którym na szczególną uwagę zasługują wywiad z pianistą Maurice Wallerem oraz artykuł poświęcony twórczości również pianisty — chociaż uprawiającego inny gatunek jazzu — Georgea Duke’a. Z przedruków warto polecić publikację traktującą o Karlheinzu Stockhausenie, wyznawcy muzyki elektronicznej. Ponadto: materiał o Tadeuszu Nalepcu i Guido Manusardim a także bardzo dużo drobnych recenzji i informacji. Z ciekawości: przedruk fragmentów prasowych publikacji pokazujących, jak nie należy pisać recenzji muzycznych.

W Warszawie powstał nowy zespół jazzowy, który wkrótce wystąpi w Białymstoku, w Klubie Rozrywki. Grupa nosi nazwę „High Water Mark” (wysoki poziom wody) a jej liderami są Janusz Bogacki (fortepian) i Michał Górny (wolonozela). Ponadto grają: Jacek Makarewicz (kontrabas), Marek Zebura (skrzypce), Marek Wróbel (gitara) i Bogdan Halicki (perkusja). Muzyka „High Water Mark” opiera się w pewnym sensie na elementach polskiego folkloru, chociaż — jak do tej pory — muzykę starają się przede wszystkim epatować słuchacze wirtuozowskimi popisami. J. G.



Jednym z ciekawych wydarzeń na tegorocznym festiwalu jazzu tradycyjnego „Old Jazz Meeting” był występ muryjskiej wokalistki Dorothy Ellison z USA. CAF — Zalewski

KAPUŚNIACZKI

Ciasto drożdżowe: 25 dkg maki, 2 dkg drożdży, łyżeczka cukru, 2 łyżki margaryny, szklanka mleka, 2 żółtka, jajko do smarowania, tłuszcz do wysmarowania formy, mąka do podsypywania.

Nadzienienie: 1 kg kapusty cukrowej, łyżka maki, cebula, 1,5 łyżki margaryny, 2 dkg grzybów suszonych, 2 kostki przyprawy do zup, sól, pieprz.

Wykonanie: Drożdże rozmieszać z czterema łyżkami maki, cukrem i mlekiem. Rozczyn powinien mieć gęstość śmietany. Przykryć go i postawić w ciepłym miejscu. Gdy wyrośnie, dodać resztę maki, mleko, żółtka. Dokładnie rozcierać i wybić drewnianą łyżką, aż ukażą się pęcherzyki powietrza i ciasto będzie lśnące. Wlać stopiony tłuszcz i jeszcze kilka minut wyrabiać. Ciasto można posolić. Boki misy oczyścić z ciasta gumową łopatką, z wierzchu oprószyć mąką i postawić w ciepłym miejscu. Gdy ciasto zwiększy dwa razy objętość, wyłożyć na stolnicę oprószoną mąką, wałkować na grubość 1 cm, krajać

w pasy długości 40 cm i szerokości 7-8 cm.

Kapustę obrać z wierzchnich liści, opłukać, podzielić na kawałki, zalać wrzącą wodą tak, aby była przykryta.



Ugotować na półmiejko, odcedzić, odciągnąć (najlepiej w woreczku płóciennym). Cebulę obrać, pokrajać w krążki, usmażyć na złoty kolor na tłuszczu. Grzyby ugotować w małej ilości wody lub w trzech łyżkach wody rozgotować kostki przyprawy do zup. Kapustę i cebulę zmieścić na maszynce, dodać posiekane grzyby lub przyprawę do zup, posolić, dodać pieprz (można do-

dać ugotowane na twardo i posiekane 2 jaja).

Nadzienienie układać z jednej strony wzdłuż dłuższego brzoza przygotowanego ciasta; ciasto zwinąć. Z wierzchu cały wałek pokrać w tępy trójkąt. Pokrajać na małe wałeczki długości 6 cm, położyć na posmarowanej tłuszczem i oprószonej mąką blasze (zawinięciem do spodu), postawić w ciepłym miejscu i przykryć czystą ściereczką. Gdy paszteciki wyrosną, posmarować roztopionym tłuszczem, wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika i piec około 20 minut. Zarumienione paszteciki wyjąć, ułożyć na okrągłym półmisku.

Podawać gorące do czystych zup lub jako gorącą przekąskę. Zamiast kapusty można zastosować do nadzienia mięso, ser, owoce.

Z porcji tej otrzymuje się około 30 pasztecików, po których i palce można liść.

SMACZNEGO!

KRYSTYNA

CIENKIM ŚRUTEM

Mylitowemu dziwnym się wydaje sposób polowania na rybę, jaki stosują wędkarze (nawiasem mówiąc: bracie, duży, również mające swoje pozwolenie na polowanie).

Otóż wędkarz siadzie sobie gdzieś nad wodą, umiejscowiając hak (przymocowany do wędek) w jednym punkcie pod wodą... czeka, aż na ten haczyk „najdzie” mu jakaś rybka. Nie mówię już o miernych efektach, ale sposób ten jest prawie bardzo czasochłonny...

Gdyby w ten sam sposób postąpił myśliwy, wyglądałoby to mniej więcej tak: stałby o sobie na skraju lasu, nadstawiając dubeltówkę „nacelowując” w jakiś nieokreślony punkt na horyzoncie i czeka, aż mu na muszce celownika „najdzie” jakaś zwierzyna: zając lub na przykład dzik. Jest „najdzie” to tylko problem, aby jak najszybciej połączyć za spust, i zwierzyna leży.

Na. Taką metodą można by się dzielić na polowania tygodniami. Szanse upolowania czepokotwiek byłyby dokładnie takie same jak szanse trafienia „szóstki” w Toto-

Lotka. Gram już ponad 30 lat i jak dotychczas trafiła mi się tylko raz „piątka” za 33 tysiące stotych.

Myśliwi zatem stosują trochę ulepszoną (w stosunku do wędkarskiej) metodę polowania. Najmiej nagonkę, która idzie z przodu, a ty idziesz z tyłu.

Albo druga: Myśliwy strzela po polu i po lesie.

lacz rzadko kiedy do domu co przyniesie... Nie ohać się chwalić, ale znam osobie autora tych frazsek. Na zryw się tak samo jak ja: też Haczek. Ale to ten Haczek od frazsek. Co dla Haczka znaczy frazsek...?

Ala — a propos: słyszałem, że niektórzy sławni wędkarze też mają niezłe sukcesy twórcze. Znam jednego, co wykorzystuje czołgówkę na pisanie nastrojów wierszy (nawet nietętnych!). Znam też drugiego, co nierzapomina wziąć z sobą haczyka zapasowego, wybierając się na rybę. Ale nigdy nie zapomina zabrać ze sobą kartonu i kredki. Ten — ci specjalizuje się w satyrycznych rysunkach. Czyli to grafice użytkowej, służącej podnoszeniu humoru w narodzie. Nie powiem: też mi się te jego rysunki podobają... Szczególnie ten ostatni: jak to wędkarz niosąc, przylągniętego do wędek myśliwego, Kole-

gami. Wy zaś — wędkarze — tylko cierpliwością. Totóż nie bez kozery mówią myśliwi o „pudlarzu”: że strzela jak... noga.

Jest nawet taka frazka na ten temat: — To nie mnie dotyczy stenderdział zając, spod łufy pudlara umykając... Albo druga: Myśliwy strzela po polu i po lesie.

lacz rzadko kiedy do domu co przyniesie... Nie ohać się chwalić, ale znam osobie autora tych frazsek. Na zryw się tak samo jak ja: też Haczek. Ale to ten Haczek od frazsek. Co dla Haczka znaczy frazsek...?

Ala — a propos: słyszałem, że niektórzy sławni wędkarze też mają niezłe sukcesy twórcze. Znam jednego, co wykorzystuje czołgówkę na pisanie nastrojów wierszy (nawet nietętnych!). Znam też drugiego, co nierzapomina wziąć z sobą haczyka zapasowego, wybierając się na rybę. Ale nigdy nie zapomina zabrać ze sobą kartonu i kredki. Ten — ci specjalizuje się w satyrycznych rysunkach. Czyli to grafice użytkowej, służącej podnoszeniu humoru w narodzie. Nie powiem: też mi się te jego rysunki podobają... Szczególnie ten ostatni: jak to wędkarz niosąc, przylągniętego do wędek myśliwego, Kole-

lacz rzadko kiedy do domu co przyniesie... Nie ohać się chwalić, ale znam osobie autora tych frazsek. Na zryw się tak samo jak ja: też Haczek. Ale to ten Haczek od frazsek. Co dla Haczka znaczy frazsek...?

Ala — a propos: słyszałem, że niektórzy sławni wędkarze też mają niezłe sukcesy twórcze. Znam jednego, co wykorzystuje czołgówkę na pisanie nastrojów wierszy (nawet nietętnych!). Znam też drugiego, co nierzapomina wziąć z sobą haczyka zapasowego, wybierając się na rybę. Ale nigdy nie zapomina zabrać ze sobą kartonu i kredki. Ten — ci specjalizuje się w satyrycznych rysunkach. Czyli to grafice użytkowej, służącej podnoszeniu humoru w narodzie. Nie powiem: też mi się te jego rysunki podobają... Szczególnie ten ostatni: jak to wędkarz niosąc, przylągniętego do wędek myśliwego, Kole-

lacz rzadko kiedy do domu co przyniesie... Nie ohać się chwalić, ale znam osobie autora tych frazsek. Na zryw się tak samo jak ja: też Haczek. Ale to ten Haczek od frazsek. Co dla Haczka znaczy frazsek...?

No, może nie tylko tym... bowiem uparcie twierdzi, że najpiękniejszą... pudłuję.

Blagam, nie wiercie tej tużwazy! Mam kilkunastoletnie myślitwoski i raz przeciwko temu się upolować jednego zająca.

O, znowu z tego płaszka wyskakuje frazka. A obiecywałem nie pisać frazsek niejaki

